

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

Nr. 11 - 12(80-81)

listopad - grudzien

2002 r.

Solidarność

"Wiadomości KSN" są dostępne na stronie internetowej KSN Online pod adresem: <http://www.soldarnosc.org.pl/~ksn>



Najserdeczniejsze Życzenia Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia Składa Redakcja

SPIS TREŚCI

Informacja z posiedzenia Rady KSN	R.Mosakowski – Szkolnictwo wyższe w Niemczech,
Stanowisko Rady KSN w sprawie nakładów z budżetu państwa na naukę i szkolnictwo wyższe w 2003 r.,	W.Pillich – Jak to zrobili w Niemczech,
Stanowisko RGSzW w sprawie "Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010",	E.Leszczyńska – Seminarium w Budapeszcie - EI, październik 2002 r.,
Stanowisko Polskiego Lobby Przemysłowego w sprawie Reformy Górnictwa Węgla Kamiennego 2003-2006,	W.Pillich – Szkoła Letnia GEW – 2002,
Uchwała Ogólnopolskiego Forum Programowego dot. realizowanej polityki gospodarczej,	R.Mosakowski - Spotkanie związków zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej – EI, Lubljana, 2002,
	J.Wieczorek – System zamknięty i niereformowalny.

INFORMACJA Z POSIEDZENIA RADY KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ "Solidarność"

Warszawa, dnia 26.10.2002 r.

Zebranie otworzył Przewodniczący KSN kol. Janusz Sobieszczański. zaproponował przyjęcie porządku obrad zgodnego z przedstawionym w zawiadomieniach. Kol. Wojciech Janik zgłosił propozycję uzupełnienia porządku obrad o wybory uzupełniające do Prezydium Rady. Kol. Janusz Sobieszczański oświadczył, że nie wprowadzono tego punktu pod obrady z dwóch powodów. Po pierwsze, w programie Rady znajduje się wiele ważnych punktów, które należałoby gruntownie rozpatrzyć na tym posiedzeniu. Po drugie nadal nie zostało wyjaśnione, czy kol. Piotr Lewandowski wyraża zgodę na kandydowanie na funkcję wiceprzewodniczącego do spraw wewnątrzwiązkowych (co zostało mu zaproponowane), czy też ze względu na nieobsadzenie na poprzednim posiedzeniu Rady funkcji wiceprzewodniczącego ds. szkolnictwa wyższego uszytnia swe stanowisko i wyraża zgodę jedynie na objęcie tej funkcji. Wyjaśnienie tej kwestii jest ważne, gdyż określa poziom swobody przy ustalaniu propozycji obsady personalnej i powinno nastąpić przed rozmowami z kandydatami na wakujące funkcje. Kol. Janik złożył wniosek o przyjęcie na następnym posiedzeniu Rady punktu porządku obrad dotyczącego uzupełnienia składu Prezydium. Kol. Jerzy Żurak zgłosił kilka uwag: nie rozważono spraw programu działania Rady i nie został przyjęty Regulamin Obrad Rady, a sprawozdanie z poprzedniego zebrania Rady chociaż opublikowano, nie zostało zaakceptowane przez Radę. Postawił wniosek o przeprowadzenie wyborów uzupełniających do Rady na obecnym zebraniu.

Kol. Sobieszczański wyjaśnił, że nad projektem Regulaminu powinno najpierw popracować Prezydium. Na ostatnim posiedzeniu Prezydium jego członkowie zostali poinformowani o projekcie Regulaminu. Projektu jednak nie omawiano, ponieważ kol. Krystyna Andrzejewska nie była obecna na ostatnim posiedzeniu Prezydium, a jej udział w dyskusji, jako autorki projektu, jest nieodzowny. Zaznaczył również, że tryb przyjmowania protokołów z posiedzeń Rady jest uwzględniony w projekcie regulaminu. Kol. Julian Srebrny poparł wniosek kol. Żuraka o wprowadzenie do porządku obrad wyboru wiceprzewodniczącego Rady. Wniosek poparła także kol. Andrzejewska. Wniosek został poddany pod głosowanie. Wynik głosowania: za – 17, przeciw – 7, wstrzymało się – 3. Wniosek został przyjęty. Wprowadzono wybór wiceprzewodniczącego jako punkt 1 porządku obrad.

Kol. Sobieszczański stwierdził, że nie ma przygotowanej propozycji uzupełnienia składu prezydium. Kol. Andrzej Grzaślewicz stwierdził, że przewodniczący nie powinien blokować ukonstytuowania Prezydium. Kolega Kazimierz Siciński wyraził zdziwienie, że dopiero na obradach zgłasza się propozycje zmian porządku obrad, pomimo iż porządek ten, rozesłany pocztą elektroniczną, był wszystkim znany znacznie wcześniej. Kol. Lewandowski stwierdził, że nie

otrzymał żadnych propozycji od Przewodniczącego, natomiast jego interesuje tylko objęcie funkcji wiceprzewodniczącego d/s szkolnictwa wyższego. Ponieważ nie zgłoszono żadnych kandydatur do uzupełnienia składu Prezydium, zebrani postanowili, że sprawa rozszerzenia składu Prezydium zostanie wprowadzona jako punkt porządku obrad na następnym posiedzeniu Rady. Ustalono wstępnie datę zebrania Prezydium na 9.11.02. a Zebrania Rady na 7.12.02. Za przyjęciem takiego rozwiązania problemu uzupełnienia składu Prezydium głosowało 22 osoby, przeciw 2, wstrzymało się 3.

Poddano pod głosowanie dalszy porządek obrad. Za przyjęciem porządku obrad według propozycji zawartych w zawiadomieniach głosowali wszyscy obecni (27 osób).

W punkcie 2 porządku obrad projekt budżetu na rok 2003 w działach "nauka" i "szkolnictwo wyższe" zreferował kol. Janusz Sobieszczański. Przekazał także Radzie pisemną informację o najważniejszych wskaźnikach charakteryzujących projekt budżetu. Stanowisko Prezydium w sprawie oceny projektu zostało członkom Rady przekazane wcześniej. Nakłady w wymienionych wyżej działach w 2003 r. planowane są na poziomie nakładów z roku bieżącego. Nakłady na naukę wzrastają nominalnie o około 2 %, lecz realnie będą nieco niższe od nakładów tegorocznych. Nie można jednak zapomnieć, że w roku bieżącym nakłady na naukę zostały zmniejszone o 20% w stosunku do lat poprzednich. Nastąpił znaczący spadek finansowania nauki i ma on być utrzymany w roku przyszłym. Nakłady na szkolnictwo wyższe realnie wzrastają o około 1%, lecz wobec konieczności zagwarantowania dodatkowych środków na realizację II etapu poprawy wynagrodzeń, może okazać się, że środki na wydatki rzeczowe są na bardzo niskim poziomie. Przewodniczący KSN przedstawił stanowisko Prezydium na forum Komisji Trójstronnej. Do kontrowersji z wiceministrem finansów doszło w sprawie interpretacji powiązania wzrostu kwoty bazowej z planowanymi wynagrodzeniami w szkolnictwie wyższym. Związek nie zaakceptował projektu budżetu. Zaprotestował przeciwko spadkowi nakładów na naukę i zbyt niskim nakładom na szkolnictwo wyższe. Przygotowane przez KSN propozycje zwiększenia nakładów na te działy zostały wniesione do Komisji Sejmowej Edukacji Nauki i Młodzieży. W posiedzeniu Komisji Sejmowej rozpatrującej sprawę budżetu uczestniczył kol. Jerzy Olędzki. Komisja Sejmowa opracowała wnioski, w których proponuje zwiększenie środków: dla nauki o 100 mln zł na wydatki inwestycyjne i o 40 mln zł na działalność statutową. W zakresie szkolnictwa wyższego komisja zaproponowała zwiększenie o 95 mln zł wydatków na działalność dydaktyczną, ze wskazaniem na wydatki majątkowe, oraz o 180 mln zł na realizację II etapu poprawy wynagrodzeń od lipca 2003 roku.

Po otwarciu dyskusji głos zabierali koledzy: Julian Srebrny zgłosił postulat, aby na uczelniach stypendia doktoranckie były wydzielone jako osobne kwoty w

wydatkach rzeczowych; Jerzy Olędzki zauważył, że w budżetach uczelni podział funduszy na niektóre działy powinien być nie kwotowy a procentowy; natomiast Kazimierz Siciński stwierdził, że według KBN polityka obniżania nakładów na naukę nie może być już kontynuowana. W roku bieżącym nakłady na projekty celowe zostały zmniejszone o 50%, mimo że jest to sposób finansowania nauki przynoszący najszybszy zwrot poniesionych nakładów. Taka sama sytuacja grozi także w roku przyszłym. Należy zaostrzyć protesty. W jednostkach PAN następują zwolnienia, w tym również pracowników naukowych. Niektóre instytuty przeznaczone są do likwidacji. To samo dzieje się z JBR-ami. Przy dalszej degradacji nauki w Polsce nie będziemy mieli szansy nawiązać partnerskiej współpracy międzynarodowej w dziedzinie nauki po wejściu do Unii Europejskiej. Nie będziemy również mogli starać się o udział w europejskich programach badawczych. Według kol. Jerzego Żuraka wszystko wskazuje na to, że udział finansowania szkolnictwa wyższego w budżecie roku 2003 spadnie z 0,92 do 0,9% PKB. Program rządu zakłada przy tym wzrost liczby studentów o 5% bez wzrostu nakładów finansowych. Kol. Andrzej Grząślewicz zaproponował połączenie wystąpień KSN z innymi organizacjami, jak Rada Główna JBR, Komisja Akredytacyjna itp. Należy doprowadzić do spotkania z tymi organizacjami i ustalić wspólne stanowisko. Kol. Marek Gutowski poinformował, że Instytuty PAN otrzymały dotacje zmniejszone o 20%. Oznacza to konieczność likwidacji kilkunastu jednostek PAN. Obecnie ograniczane są płace o 20% lub pracownicy kierowani są na przymusowe urlopy bezpłatne. Kol. Piotr Lewandowski oświadczył, że minister Kołodko stworzył niewłaściwą atmosferę na uczelniach sugerując, że będą podwyżki płac, których faktycznie nie będzie. Zaproponował spotkanie całej Rady z Komisją Sejmową. Kol. Wojciech Pillich zwrócił uwagę na oświadczenia Rządu, że budżet na ten rok był zły z winy poprzedniej ekipy. Obecnie projektowany przez Rząd budżet na naukę i szkolnictwo wyższe jest jeszcze gorszy. Należy porozumieć się z rektorami wyższych uczelni i uzgodnić wspólne wystąpienie. Kol. Jerzy Żurak zaproponował, aby zwrócić się do komisji zakładowych z pełną informacją na temat finansowania nauki, aby mogły merytorycznie upomnieć się o słuszne sprawy. Kol. Ryszard Mosakowski podniósł na koniec, że stanowisko KSN w sprawie budżetu na naukę nie zmienia się od lat. Działania KSN są nieskuteczne. Zaproponował, aby zorganizować demonstrację w Warszawie i przekazać do popularnej prasy informacje na temat stanu nauki polskiej.

Kol. Janusz Sobieszczański w odpowiedzi na przedstawione propozycje przypomniał, że zawsze były trudności z reprezentowaniem interesów nauki w rządzie i sejmie. Spotkanie KSN z Komisją Sejmową jest mało prawdopodobne. W posiedzeniach Komisji Sejmowej uczestniczą przedstawiciele KRASP, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Rady Głównej JBR, KSN i innych związków zawodowych. Jest więc forum do prezentowania zgodnych stanowisk. Zaznaczył, że w ostatnich latach stanowisko KSN jest wspierane przez ZNP.

Domagając się jednak jakiejś reakcji na zaistniałe zjawiska, kol. Józef Kaczor stwierdził, że na Lubelszczyźnie występuje znaczne bezrobocie wśród absolwentów. Bardzo niekorzystna jest propaganda rządowa oparta na nieprawdziwych danych. Kol. Piotr Lewandowski oświadczył, że cięcia w budżecie i zakłamanie informacje rządowe wymagają uzupełnienia stanowiska KSN wobec budżetu. Rektorzy uczelni wykorzystują odejście od naliczania środków na szkolnictwo wyższe według przyjętych uprzednio algorytmów. Środki są naliczane nie według liczby studentów, a według etatów. Najkorzystniej finansowo wypadają obecnie te uczelnie, które mają najmniej studentów. Kol. Sobieszczański zauważył, że odejście od algorytmu zostało spowodowane wprowadzeniem systemu poprawy wynagrodzeń. Utrzymanie rozdziału środków wg algorytmu w sytuacji znacznego zwiększenia wynagrodzeń mogłoby postawić niektóre uczelnie w bardzo trudnej sytuacji. Kol. Krystyna Andrzejewska zaproponowała, aby w ramach protestu wydać oświadczenia do gazet, a do pani minister Łybackiej wystosować pismo z zapytaniem, gdzie w ustawie budżetowej znajdują się pieniądze na podwyżki, które obiecuje. Kol. Kazimierz Siciński zwrócił uwagę, że praktyka uczy, iż projekt budżetu kierowany do Sejmu ulega tylko zmianom kosmetycznym, dlatego możliwości wpływnięcia na jego zmianę są minimalne. Wnioski składane przez Komisję upadną podczas głosowania na sesji plenarnej. Możliwości protestu są bardzo ograniczone. Kol. Janusz Sobieszczański stwierdził, że należy mocno występować w okresie kiedy budżet jest tworzony, czyli w pierwszej połowie roku. Należy włączyć do tego Komisję Krajową. Kol. Jerzy Olędzki zaproponował, aby nagłaśniać problemy nauki w popularnych czasopismach. Kol. Sobieszczański zaproponował, aby oddziaływać na posłów w terenie, tam gdzie są wybierani. Szczegółową opinię w sprawie budżetu powinni przygotować koledzy J. Olędzki i J. Żurak. Kol. Żurak wysunął propozycję, aby zorganizować spotkania z panią minister Łybacką, KRASP i Radą Główną Szkolnictwa Wyższego w celu ustalenia polityki finansowania szkolnictwa wyższego. Według kol. Kaczora należy uruchomić działanie poprzez Regiony. Kol. Grząślewicz zaproponował utworzenie wspólnego forum, aby zaistnieć w mediach, organizować spotkania z dziennikarzami, organizować sympozja. Kol. Olędzki przedstawił opracowany projekt stanowiska Rady odnośnie do budżetu na rok 2003. Po drobnych poprawkach stylistycznych stanowisko zostało przyjęte jednomyślnie.

W następnym punkcie porządku obrad Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy dla wyższych uczelni zreferował kol. Wojciech Pillich. Proponowana wersja została rozesłana do wszystkich członków Rady pocztą elektroniczną. Należy wszystkie uwagi kierować do kol. Pillicha. Po uwzględnieniu uwag projekt PUZP zostanie przesłany Komisjom Zakładowym do zaopiniowania. Ze względu na przyspieszenie prac projekt Układu zostanie przesłany także do innych organizacji związkowych działających w sferze szkolnictwa wyższego. Kol. Krystyna Andrzejewska

zapropowała, aby przyjąć taką wersję układu, jaka istnieje obecnie, i przestać ją do Komisji Zakładowych. Kol. Żurak stwierdził, że projekt powinien być ogólnie dostępny w internecie. Kol. Mosakowski zaproponował, aby nowo wprowadzone elementy projektu były w tekście wyróżnione. Zauważył, że te sprawy, które są w ustawach, nie powinny być zawarte w układzie zbiorowym. Kol. Sobieszcański zwrócił uwagę, że przy zmianie ustaw związku zawodowe jedynie wyrażają swoją opinię, natomiast zmiany w układzie zbiorowym mogą być dokonane tylko za zgodą stron. Kol. Krauze poinformował, że ograniczenia prawne dotyczące układu zbiorowego zostały przedstawione prawnikowi panu Włodarczykowi i zostały przez niego przyjęte. Układ zbiorowy nie może być sprzeczny z przepisami wyższej rangi. Kol. Kaczor przekazał kol. Pillichowi do wykorzystania układy zbiorowe uczelni z Unii Europejskiej i USA.

Kol. Sobieszcański przedstawił cały szereg uwag do projektu układu zbiorowego. Zaproponował między innymi rozszerzenie preambuły oraz podawanie wszystkich tabel dotyczących płac w formie wskaźnikowej w odniesieniu do kwoty bazowej, a nie w formie kwotowej. Proponowane zmiany zostały zaakceptowane. Ustalono harmonogram dalszego postępowania w sprawie Układu.

Następnie krótko omówiono dalsze punkty porządku obrad odnoszące się do refleksji z Krajowego Zjazdu NSZZ "Solidarność" i do dokumentu MENiS przedstawiającego strategię rozwoju szkolnictwa wyższego do roku 2010.

Wiele uwag zgłoszono w końcowym punkcie obrad - Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Kol. Lewandowski zgłosił propozycję, aby przygotować skorygowany projekt ustawy o szkolnictwie wyższym i przedstawić go w Sejmie jako inicjatywę obywatelską. W tym celu należy powołać zespół do przygotowania skorygowanej wersji projektu ustawy. Kol. Srebrny zaproponował, aby na jednym z następnych posiedzeń Rady przedstawić sprawę projektu ustawy. Kol. Grząślewicz wystąpił z wnioskiem, aby ustalić terminy spotkań Rady do końca roku akademickiego.

W związku z kwestionowaną w niektórych środowiskach zasadnością przynależności do obecnych struktur związkowych należy doprowadzić do spotkania Rady z Władzami Związku i zaproponować zmianę organizacji. Kol. Lewandowski zwrócił uwagę na konieczność realizacji uchwał Zjazdu.

Kol. Janik zgłosił wniosek, aby protokoły z zebrań nie były publikowane w prasie związkowej bez akceptacji członków Rady. Należy protokoły rozsyłać do członków rady w celu zgłaszania uwag i publikować dopiero po akceptacji, a najkorzystniej do Wiadomości KSN dawać tylko krótkie sprawozdanie z zebrania. Kol. Siciński zauważył, że w poprzedniej kadencji nie było takiego problemu, ponieważ

zebrania nie były protokołowane. Kol. Janik stwierdził, że w protokole z poprzedniego zebrania źle została zapisana jego wypowiedź i złożył sprostowanie następującej treści:

"W ramach dyskusji kol. Wojciech Janik zwrócił uwagę, że członkowie naszej sekcji pochodzą z czterech środowisk: 1) Politechniki (ok. 8 tys. Członków), 2) Uniwersytety (ok. 7 tys. Członków). 3) Pozostałe Uczelnie (ok. 5,5 tys. Członków), 4) Jednostki Badawczo-Rozwojowe i PAN (ok. 5. tys. Członków). Przedstawił i uzasadnił wniosek, aby z każdego z tych środowisk pochodził przynajmniej jeden z zastępców przewodniczącego Prezydium, wskazując, że przez ostatnie kadencje ukształtował się w kwestii wiceprzewodniczących układ sprawiający wrażenie, iż mieliśmy tutaj swojego rodzaju Prezydium Krajowej Sekcji Politechnik. Stwierdził, że warto zastanowić się nad potrzebą dokonania częściowej zmiany tej sytuacji, również w kontekście ostatnich wielogodzinnych wyborów Przewodniczącego KSN.

Kol. Janik podkreślił dobitnie, że w jego propozycji w żadnym razie nie chodzi o to, aby wiceprzewodniczący pochodzący z uniwersytetu oraz wiceprzewodniczący pochodzący z pozostałych uczelni byli jakimiś wiceprzewodniczącymi branżowymi, czyli do spraw swoich środowisk. To wyłącznym Przewodniczący Prezydium za akceptacją Rady – analogicznie jak to czynił dotychczas – określili stosownie do potrzeb KSN ich zakresy kompetencji i odpowiedzialności. Przewodniczący ma również jak dotychczas pełną swobodę we wskazywaniu konkretnych kandydatów na funkcje zastępców przewodniczącego, **chodzi jedynie o to, aby co najmniej jeden z nich pochodził z każdego z tych czterech głównych naszych środowisk.** Aby przedstawiony wniosek mógł zostać zrealizowany, wystarczy poszerzyć skład Prezydium KSN tylko o jedną osobę (tj. z dotychczasowych 14 do 15 osób), pozostawiając bez dalszych zmian skład i podział funkcji w Prezydium zaproponowany już przez Przewodniczącego".

Kol. Żurak postawił wniosek o ustalenie nagród dla osób, które działały w Radzie, a w tej kadencji w niej nie uczestniczą. Wyraził zaniepokojenie, że Prezydium Rady powołuje jakieś zespoły i podejmuje stanowiska i uchwały. Prosi o wyjaśnienie tej sprawy. Zaproponował również, aby na następnym posiedzeniu Rady ustalić, czy Prezydium jest upoważnione do podejmowania uchwał i powoływania zespołów z osób spoza członków Prezydium. Przewodniczący KSN wyraził zdziwienie, że członek Prezydium zwraca się o wyjaśnienie tych spraw dopiero na posiedzeniu Rady. Kol. J. Żurak wyjaśnił, że nie mógł być obecny na posiedzeniu Prezydium.

Przewodniczący podziękował obecnym za uczestnictwo w posiedzeniu.

Na tym zebranie zakończono.

/-/ Krzysztof Weiss

STANOWISKO
RADY KRAJOWEJ SEKCJI NAUKI NSZZ “SOLIDARNOŚĆ”
W SPRAWIE NAKŁADÓW Z BUDŻETU PAŃSTWA
NA NAUKĘ I SZKOLNICTWO WYŻSZE W 2003 ROKU

Silną zależność między jakością życia narodów, a długofalową polityką promocji i troski władz państwowych o wysoki poziom finansowania budżetowego nauki i edukacji potwierdzają doświadczenia i osiągnięcia krajów wysoko rozwiniętych. Brak takiej polityki ma cechy sabotażu i prowadzi do nieodwracalnej destrukcji struktur naukowych i edukacyjnych, a w efekcie do spadku jakości życia obywateli i znaczenia Polski w rodzinie narodów europejskich.

Łączna kwota przypadająca na jednego studenta (ogółem), pochodząca zarówno z dotacji państwowych, jak i z opłat za studia, w przeliczeniu na EURO daje w Polsce kwotę nieznacznie przekraczającą 4000 EURO/studenta rocznie. Wysokość tego wskaźnika poważnie odbiega od notowanych w krajach OECD. Polska osiąga najniższy stopień spośród 26 porównywanych krajów. Wynika stąd, że warunki pracy nauczycieli akademickich i nauki studentów w Polsce poważnie odbiegają w dół od poziomu w państwach OECD i Unii Europejskiej. Obniżanie jakości i poziomu kształcenia staje się coraz częstszym faktem i jest procesem postępującym. Utworzenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej niewiele zmieni, jeżeli nie zostanie usunięta podstawowa przyczyna - wysoce niewystarczające finansowanie.

Tymczasem w 2002 roku proces poprawy wynagrodzeń pracowników uczelni rozpoczęty we wrześniu 2001 roku został zawieszony i jego dalsza realizacja ma nastąpić dopiero od września 2003 roku. Zmniejszenie środków na wydatki rzeczowe o 25% w 2002 roku i utrzymanie tego zmniejszenia w roku 2003 powoduje, że stanowią one ok. 10% całego budżetu szkolnictwa wyższego, co wobec 20% w początku lat 90-ych jest dwukrotnym zmniejszeniem. Stawia to szkoły wyższe w roku 2003 przed koniecznością dalszych drastycznych kroków w oszczędzaniu na wszystkim.

W 2003 roku projekt budżetu nauki przewiduje waloryzację kwoty przyznanej w budżecie 2002 wskaźnikiem nieco niższym od zakładanego wskaźnika inflacji. Wobec silnego cięcia wysokości tej kwoty w roku 2002 stawia to całą sferę nauki w sytuacji utrzymywania się stanu permanentnego kryzysu. Realizowane w bieżącym roku cięcie budżetowych nakładów na naukę o ponad 20% nie da się zrekomensować prostymi działaniami oszczędnościowymi. Jednym z najczęściej stosowanych rozwiązań jest likwidacja zespołów badawczych lub nawet całych placówek naukowych. Kraj, który ma aspiracje cywilizacyjne, nie może nauki traktować tak marginesowo. Na to nie możemy się zgodzić.

W stosunku do postulowanego przez KSN wskaźnika “minimum cywilizacyjnego”, równego 1,2% PKB dla szkolnictwa wyższego i 0,6% PKB dla nauki, w budżecie państwa 2003 mamy odpowiednio kwoty: 0,9% PKB i 0,346% PKB. To wszystko jest realizowane przez koalicję, która swego czasu głośno domagała się od budżetu państwa (jak najśluszej!) 2% PKB na szkolnictwo wyższe i 1% PKB na naukę. Mimo, że poprawa sytuacji materialnej szkolnictwa wyższego była również celem działań Sejmu (rezolucja z roku 1995), komisji sejmowych Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Finansów Publicznych (dezyderat z roku 1998), to skutek tych zabiegów był jak dotąd dość nikły. Takim też pozostanie, jeśli projekt rządowy budżetu państwa na rok 2003 złożony obecnie w Sejmie zostanie przyjęty bez istotnych korekt.

Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ “Solidarność”
/-/ Janusz Sobieszczański

INFORMACJA

O PROJEKCIE BUDŻETU PAŃSTWA NA 2003 ROK

	2002 r.	2003 r.
PKB w mld zł	742,5	784,1
Wydatki budżetu państwa, w mld zł	185,1016	193,5
Inflacja, w %%	2,1	2,3
NAUKA		
Nakłady na naukę, w tys. zł	2 661 848	2 714 829
% PKB	0,358 *)	0,346
% budżetu państwa	1,438 *)	1,403
Nominalny wzrost nakładów, w %	-20 *)	1,99
Realny wzrost nakładów, w %	-22,1 *)	-0,30
Działalność statutowa, w tys. zł	1 984 250	1 957 301
Projekty badawcze i celowe, nauki przyrodnicze, w tys. zł	178 447	195 902
Projekty badawcze i celowe, Nauki techniczne, w tys. zł	386 459	443 630
Projekty badawcze i celowe, Nauki społeczne, humanistyczne i ścisłe, w tys. zł	49 700	49 700
Działalność wspomagająca badania, w tys. zł	52 500	55 927
Współpraca naukowa i naukowo-techniczna z zagranicą, w tys. zł	800	2 328
Pozostała działalność, w tys. zł	9 701	10 041
SZKOLNICTWO WYŻSZE		
Nakłady na szkolnictwo wyższe, w tys. zł	6 830 010	7 059 573
Rezerwa celowa, w tys. zł		338 700
W tym na II etap poprawy wynagrodzeń, w tys. zł		321 450
% PKB	0,92	0,90
% budżetu państwa	3,69	3,65
Nominalny wzrost nakładów, w %	2 *)	3,4 *)
Realny wzrost nakładów, w %	-0,1 *)	1,1
Działalność dydaktyczna, w tys. zł	5 179 433	5 272 127
Pomoc materialna dla studentów, w tys. zł	790 231	804 160

Wnioski Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z dnia 17.10.2002 r.

NAUKA:

- 100 mln zł Na wydatki inwestycyjne (III etap programu sieci światłowodowej).
- 40 mln zł Na działalność statutową.

SZKOLNICTWO WYŻSZE:

- 50 mln zł na działalność dydaktyczną, na wydatki majątkowe.
- 180 mln zł na przyspieszenie terminu realizacji II etapu poprawy wynagrodzeń – od 1 lipca 2003 r.

*) wg. własnego oszacowania.

Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
/-/ Janusz Sobieszcański

STANOWISKO
Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego
z dnia 21 listopada 2002 r.

w sprawie dokumentu MENiS
pt. "Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010"

1. Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego musi być odniesiona do ogólnej strategii rozwoju państwa, z uwzględnieniem założeń rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego. Musi też być budowana w ścisłym związku ze strategią rozwoju nauki. W omawianym dokumencie brak takich odniesień. Nawet opis obecnego stanu, w tym opis poziomu finansowania szkolnictwa wyższego, nie obejmuje żadnych danych dotyczących finansowania badań naukowych, nie mówiąc już o naturalnych - w tym kontekście - prognozach czy przynajmniej próbach zarysowania zamiarów zmian.

2. Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego musi być częścią strategii rozwoju całego systemu edukacji. Musi więc być wiązana bezpośrednio ze strategią rozwoju szkolnictwa średniego, a pośrednio także z wizją rozwoju szkolnictwa podstawowego. Wiąże się z tym oczywiście konieczność postawienia problemu ewentualnych zmian w systemie kształcenia nauczycieli. W omawianym dokumencie brak takich odniesień poza fragmentem *Wprowadzenia*. Fragment ten wydaje się bardzo dyskusyjny. Mówi się o zadaniach edukacyjnych na wszystkich poziomach i formach, stwierdzając w szczególności, że: *"Zadania na poziomie podstawowym, gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym objęte obowiązkiem szkolnym, są ujmowane w strategii oświatowej. Natomiast zadania na poziomie wyższym są wyrażane w strategii szkolnictwa wyższego. I chociaż pewne podstawowe zasady są wspólne, strategię te są odmienne, choć zharmonizowane"*. Niezależnie od tego, co powiedziano w dalszym ciągu (uzasadniając pogląd przedstawiony w przytoczonym tekście tym, że - według Autorów omawianego dokumentu - systemy oświatowe są "względnie podobne", systemy edukacji wyższej ogromnie różnicowane), trudno uznać za uzasadnione

pominięcie w strategii rozwoju szkolnictwa wyższego przynajmniej ogólnego odniesienia się do strategii rozwoju edukacji na poziomie średnim i podstawowym. Co więcej, przytoczony wyżej tekst może być rozumiany jako programowe odseparowanie tych dwóch elementów jednej przecież strategii rozwoju całego systemu edukacji.

3. Opis obecnego stanu szkolnictwa wyższego w Polsce nie zawiera właściwie żadnych danych dotyczących nauczycieli akademickich. Brak jest, w szczególności, analizy struktury wiekowej (ogólnikowa wzmianka w tekście opisującym "Cel kierunkowy 4", mówiąca o starzeniu się kadry, absolutnie nie może być uznana za wystarczającą). Analiza taka jest niezbędna dla prognozowania rozwoju kadr. Bez podjęcia zaś próby oceny zakresu tego rozwoju trudno mówić o planowaniu rozwoju szkolnictwa jako całości.

4. Opis obecnej sytuacji szkolnictwa wyższego nie zawiera analizy stanu bazy lokalowej, zwłaszcza niedostatku miejsc w domach studenckich, co ma ogromne znaczenie dla oceny zarówno obecnych możliwości rozwojowych, jak i prognoz na najbliższą i dalszą przyszłość. Brak wspomnianej analizy wiąże się z brakiem ogólniejszego omówienia obniżania nakładów na inwestycje w szkolnictwie wyższym, w tym - w szczególności - nakładów na budowę nowych domów studenckich.

5. Wydaje się celowe takie podejście do prognozowania i tworzenia zasad stymulowania rozwoju szkolnictwa wyższego, aby zróżnicowane były stopnie szczegółowości planów i dezyderatów w zależności od okresu, którego mają dotyczyć. Powinno się rozważać cele, których osiągnięcie ma nastąpić w okresie najbliższych 3-5 lat, oraz cele, których osiągnięcie przewidywać można (należy) w okresie następnego 5-lecia, do roku 2010 (a nawet i po tym terminie). Cele, których osiągnięcie ma

nastąpić (miałoby nastąpić) w ciągu najbliższych 3-5 lat powinny być określane z dość dużą dokładnością, wraz z zarysowaniem - możliwie konkretnych - sposobów i dróg dojścia do nich, wraz z podaniem sposobów i poziomów finansowania ich realizacji. Cele odleglejsze powinny być zarysowane bardziej ogólnie i w taki sposób, aby można było -jeśli okaże się to konieczne (np. na skutek pojawienia się nowych zapotrzebowań dotyczących nowych kwalifikacji i specjalizacji absolwentów, lub też pojawienia się nowych technik informacyjnych itd.) - modyfikować je lub zastępować innymi.

6. Trzeba zastanowić się nad realnością postulatu sformułowanego w drugim akapicie ustępu "Cel kierunkowy 1", mówiącego o osiągnięciu w roku akademickim 2004/2005 wskaźnika skolaryzacji na poziomie 50%, a w roku 2010 ok. 65%. Ilościowy rozwój szkolnictwa wyższego (przejawiający się wzrostem liczby studentów) napotyka teraz na kilka barier, z których wymienić należy przynajmniej trzy. Jedna jest konsekwencją struktury szkolnictwa średniego, druga skutkiem zbyt powolnego wzrostu liczby nauczycieli akademickich, trzecia zaś związana jest ze wspomnianym powyżej w punkcie 4. brakiem dostatecznej liczby miejsc w domach studenckich dla studentów szkół państwowych.

Od trzech już lat liczba wszystkich miejsc na studiach oferowanych przez wszystkie polskie szkoły wyższe jest większa niż liczba maturzystów. Problem więc pojawienia się pierwszej ze wspomnianych barier wiąże się bezpośrednio ze strategią rozwoju szkolnictwa średniego (o konieczności uwzględnienia takich powiązań była mowa wyżej w punkcie 2).

Sprawa ilościowego rozwoju kadr wiąże się ściśle z jakością kształcenia i musi być rozpatrywana równocześnie z tym, że konieczne jest postawienie jako jednego z - nie bardzo odległych w czasie - celów, doprowadzenia do stanu normalnego systemu zatrudniania nauczycieli akademickich. Stan normalny wyklucza systematyczne podejmowanie pracy przez jednego nauczyciela akademickiego w kilku szkołach wyższych. Obecna sytuacja, wymuszona przez to, że szkoły niepaństwowe nie mogły od razu posiadać własnej

kadry, nie może być uznana za akceptowalną przez okres dłuższy niż najbliższe 3-5 lat.

Bariera wynikająca z chronicznego niedoinwestowania państwowych szkół wyższych nie mogących zapewnić mieszkania wszystkim, którzy dostają się na studia, ale nie mieszkają w miastach będących siedzibami tych szkół, jest bardzo bolesna, gdyż praktycznie uniemożliwia realizację zasady powszechnego i równego dostępu do edukacji. Mówiąc więc o zwiększaniu liczby studentów (i podnoszeniu wskaźnika skolaryzacji), należy - niezależnie od koniecznego rozważenia sposobów usuwania dwóch pierwszych ze wspomnianych barier -przedstawić realistyczne prognozy podnoszenia wysokości nakładów na inwestycje w szkolnictwie wyższym, w tym przede wszystkim na inwestycje budowlane. Zdecydowane zwiększenie tych nakładów powinno się znaleźć w omawianym dokumencie, jako jeden z ważnych celów strategicznych.

7. Brak dokładnej analizy struktury szkolnictwa wyższego z uwzględnieniem specyfiki kształcenia na poziomie zawodowym i magisterskim oraz obecnego i przyszłego systemowego usytuowania państwowych wyższych szkół zawodowych. Analiza obecnego stanu musi być podstawą dla planów rozwoju tego sektora szkolnictwa wyższego i wyznaczenia jego ram. Trzeba wziąć pod uwagę konieczność właściwego wyważenia ogólnych proporcji ilościowych między kształceniem zawodowym, kształceniem na poziomie magisterskim oraz studiami doktoranckimi, krótko - między kształceniem masowym, podnoszącym ogólny poziom wykształcenia społeczeństwa oraz kształceniem elit.

8. Przedstawione w punktach 1-7 omówienie najważniejszych, zdaniem Rady Głównej problemów dotyczących "Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego" nie wyczerpuje listy wszystkich zagadnień. Można zapewne oczekiwać pojawienia się "Strategii" w wersji poprawionej i zmienionej w stosunku do danej wersji roboczej. Wtedy też właściwe będzie przedstawienie licznych uwag szczegółowych.

Przewodniczący Rady Głównej
/-/ Andrzej Pelczar

STANOWISKO

Polskiego Lobby Przemysłowego im. E. Kwiatkowskiego

w sprawie Reformy Górnictwa Węgla Kamiennego w Polsce w latach 2003 – 2006

dotyczy dokumentu Ministerstwa Gospodarki z czerwca 2002 r.

Jest to już 6. reforma górnictwa węgla kamiennego w okresie od 1990 roku.

1. Stwierdzenie w p.1 syntezy, że **“węgiel kamienny jest i będzie podstawowym paliwem pierwotnym w produkcji energii elektrycznej i zcentralizowanego ciepła”**, jest ewidentnym spłyceciem bilansu tego nośnika energii pierwotnej. Poza elektroenergetyką bowiem i ciepłem scentralizowanym istnieje:

- ◆ **ciepłownictwo i ogrzewnictwo indywidualne** – ponad 7 tys. źródeł wytwarzania od dużych jednostek do małych, lokalnych kotłowni, z których część wytwarza także energię elektryczną.

Łącznie ciepłownie te spalają **ok. 16,5 – 18,5 mln ton/rok węgla kamiennego**, w zależności od długości sezonu grzewczego.

- ◆ **Ogrzewnictwo gospodarstw domowych**, zużywające głównie asortymenty grube w ilości ok. 6,6 mln ton/rok.

Od połowy lat 90 dla w/w celów grzewczych pojawiły się na rynku polskim automatyczne kotły z paleniskami retortowymi (polskiej produkcji) gwarantujące:

- ◆ wysoką sprawność energetyczną od 78 do 84 procent,
- ◆ bardzo małe zaangażowanie obsługi,
- ◆ spełniające normy emisji substancji toksycznych do atmosfery.

Koszt jednostkowej energii cieplnej, wytworzony w kotłowni o mocy 350 KW i produkcji około 2830 GJ/rok na różnych paliwach przedstawia się następująco:

- ◆ na węglu kamiennym – groszek II - 24,8 zł/GJ
- ◆ na gazie ziemnym - 37,2 zł/GJ
- ◆ na oleju opałowym - 45,87 zł/GJ

Od 1999 roku następuje bardzo intensywne instalowanie tych ekonomicznych i nisko emisyjnych kotłów węglowych, co spowodowało nie tylko utrzymanie, ale nawet rozbudowę rynku węgla wysoko jakościowego, który był dotychczas przedmiotem eksportu.

2. Rzeczywistą ocenę roli węgla kamiennego w polskiej gospodarce można uzyskać tylko na podstawie rzetelnie i przez kompetentne grono fachowców sporządzonego **bilansu paliwowo-energetycznego**.

Bilans taki powinien zawierać:

- ◆ Zużycie i zapotrzebowanie wszystkich nośników energii pierwotnej – węgla kamiennego i brunatnego, gazu ziemnego, paliwa płynnego, odnawialnej energii.
- ◆ Bilans energii wtórnej – energii elektrycznej i ciepła.
- ◆ Bilans taki powinien obejmować horyzont czasowy 20-25 lat.
- ◆ Przesłanki merytoryczne, a więc tempo i strukturę rozwoju gospodarczego kraju w wyżej cytowanym horyzoncie czasowym.
- ◆ Ekonomiczną ocenę zużycia poszczególnych nośników energii z uwzględnieniem kosztu społecznego.

- ◆ Ekologię i bezpieczeństwa energetyczne.

W polskich warunkach, a także, jak przyjęto ogólnie w świecie – kopalnie węgla kamiennego, węgla brunatnego, elektrownie, gazociągi i systemy elektroenergetyczne są podmiotami, których techniczna i ekonomiczna wartość funkcjonowania to okresy 30 – 40 – 50 lat.

Omawiana zatem reforma górnictwa węgla kamiennego tylko dla okresu 2003- 2006 jest absurdalnym nieporozumieniem i brakiem elementarnej odpowiedzialności kierownictwa Ministerstwa Gospodarki za bezpieczeństwo energetyczne Polski nie tylko w obecnej kadencji, ale i w perspektywie.

3. Polska nie jest pierwszym krajem w Europie, który dokonuje restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Za sobą mają ten okres restrukturyzacji górnictwa w W. Brytanii, Holandii, Belgii, Francji; proces ten trwa nadal w Hiszpanii, w Niemczech. W każdym z tych krajów proces restrukturyzacji tego podsektora energetycznego przebiegał czy przebiega nadal **w sposób właściwy dla uwarunkowań energetycznych wewnętrznych i zewnętrznych danego kraju**. I tak:

- ◆ **w Francji** likwidowano górnictwo w kontekście rozbudowywanej energetyki atomowej,
- ◆ **w W. Brytanii** wielkość wydobycia węgla była dostosowana do wydobycia własnej ropy z akwenu Morza Północnego – ok. 100 mln/ton i gazu ziemnego – ok. 55 mld Nm³ i **energii atomowej ok. 20%**.
- ◆ **w Niemczech** proces restrukturyzacji górnictwa jest realizowany od 1970 roku i ma być

zakończony w 2005 roku – **czyli trwać będzie ok. 35 lat.** Przy czym państwo subwencjonuje wydobycie węgla w całym okresie kwotami od 7 do 10 mld marek rocznie.

Niemcy podobnie jak Polska nie mają wielu bogactw naturalnych, a węgiel kamienny i brunatny to tradycyjnie źródła energii, które nie uzależniają w pewnym stopniu państw od obcych dostaw. Niemcy zdecydowali się na proces powolny, **bez zwolnień grupowych załóg, uzgodniony ściśle z partnerami społecznymi.**

Niemcy oceniają drogę restrukturyzacji jako **lepszą społecznie, a także ekonomicznie.** Bo zwalniając wielką liczbę ludzi – a jeden górnik zatrudniony daje utrzymanie 5 obywateli – to i tak trzeba ich jakoś wyżywić z kieszeni podatnika.

Niemcy reformują swoje górnictwo w sposób kompleksowy. Ze względu na trudne warunki geologiczno-górniczne, podobne zresztą do polskiego górnictwa na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, Niemcy rozwinęły nowoczesną technikę górnictwa, którą sprzedają w całym świecie. A trudno handlować maszynami górnictwymi nie mając własnych kopalń. Dlatego o ile na początku reformy w latach 70-ych węgiel stanowił 98% obrotów Ruhrkohle A.G. (czyli Węgiel Ruhry), to obecnie węgiel to tylko 45% obrotów, natomiast 55% obrotów stanowią przychody z działalności rozwiniętej z węgla lub wokół niego.

Te przykłady są niezbędne, gdyż restrukturyzacja polskiego górnictwa węgla kamiennego prowadzona jest w sposób im zaprzeczający, wbrew doświadczeniom krajów europejskich.

4.Zlecenie opracowania “Prognozy chłonności rynku węgla kamiennego w Polsce” prywatnym firmom BRECF i AC Nielsen Sp. z o.o. przez resorty Gospodarki i Skarbu Państwa stanowi w skali światowej kuriozalny sposób prowadzenia tego typu odpowiedzialnych opracowań. Tego typu opracowania we wszystkich krajach europejskich opierają się na stałym własnym zapleczu naukowo-badawczym, które jest nie tylko odpowiednie, ale i znacznie tańsze. W Polsce zniszczono tego rodzaju zaplecze. Należy żądać od w/w ministerstw podania składu osobowego w/w firm, ich kwalifikacji zawodowych oraz wysokości opłat za te opracowania.

5.Przedstawienie w opracowaniu “Reforma... 2003-2006” jedynie bilansu węgla kamiennego oznacza unikanie przez resort gospodarki zajęcia **jasnego i jednoznacznego stanowiska co do wpływu tzw. Kontraktu 100-lecia na import gazu ziemnego z Rosji w ilości 250 mld m³ w okresie do 2020 roku** - na poziom wydobycia i zużycia węgla kamiennego w Polsce.

Wyjaśnienie tego problemu na tle całościowego bilansu paliwowo-energetycznego powinno być warunkiem przyjęcia reformy programu górnictwa w latach 2003-2006.

6.Straty finansowe górnictwa węgla kamiennego, ponoszone od początku lat 90-ych doprowadziły do narastania zobowiązań, których stan na koniec 2001 r. **osiągnął poziom 21,5 mld zł.**

Należy z całą stanowczością stwierdzić, że obecny stan zadłużenia górnictwa jest rezultatem restrykcyjnej polityki finansowej wprowadzonej w dniu 1.01.1990 r. przez Ministerstwo Finansów i kontynuowanej w różnych zmieniających się formach do chwili obecnej. A oto fakty:

- ◆ w 1990 roku górnictwo zostało wyłączone z gry wolnorynkowej – utrzymano ceny urzędowe na sprzedaż węgla,
 - ◆ nałożono na węgiel eksportowany tzw. podatek eksportowy (cena węgla uzyskana w eksporcie to ok. 50 USD – kopalnia otrzymywała 10 USD. Różnica wpływała do Skarbu Państwa),
 - ◆ chaos, dezorganizacja i anarchia w handlu węglem zarówno **na rynku wewnętrznym, jak i w eksporcie,** co stworzyło legalne źródło korupcji i układy mafijne w handlu węglem, bogacenie się określonych grup społecznych kosztem kopalni, a więc kosztem górnika,
 - ◆ system zasilania górnictwa w środki finansowe (inwestycje, kapitalne remonty, bieżące płynności finansowania) jest drakoński w swoim wymiarze końcowych rozliczeń, bo za 1 złotówkę kredytu spółki płać 60 – 70 groszy odsetek. Składa się na to obsługa bankowa, różnego rodzaju poręczenia, gwarancje oraz zabezpieczenia. Przypomina to warunki panujące nie w kraju europejskim, ale zwyczajnie jakiejś republiki bananowej. A można było np. stworzyć **branżowy bank inwestycyjny, pracujący na rzecz górnictwa, własne towarzystwo ubezpieczeniowe, firmę faktoringową.**
- Tak postępują kraje o bardzo kapitalistycznych i liberalnych gospodarkach. Np. Niemiecki koncern węglowy, “Ruhre A.G.”, po głębokich zmianach ekonomicznych i finansowych, jest dziś jednym z najbogatszych przedsiębiorstw.

◆ Aby zacząć podobną reformę górnictwa w Polsce – do węglowego pokera powinni zasiąść technicy, ekonomiści i finansiści z prawdziwego zdarzenia. Górnictwo musi jednocześnie wyjść poza granice branżowe. Śląsk bowiem to nadal mo-nokultura przemysłowa. Przemysł stanowi ok. 78% całej struktury gospodarczej, w tym górnictwo stanowi prawie 30%. Zmiana dotychczasowego systemu ekonomiczno-finansowego jest niezbędna nie tylko ze względu na bieżące płynności finansowe, ale także ze względu na konieczność inwestowania w zdekapitalizowany majątek produkcyjny.

7.Celowa i uzasadniona jest racjonalizacja struktur organizacyjnych.

8.Utrzymywanie w dalszym ciągu importu węgla kamiennego, kiedy nie obowiązują nas żadne ustalenia międzynarodowe, przy ograniczaniu

własnego wydobycia i wyrzucaniu górników na bruk, należy zakwalifikować jako działanie na szkodę interesu publicznego przez Ministerstwo Gospodarki.

9. Prywatyzacja górnictwa węgla kamiennego – w stosowanym obecnie systemie ekonomiczno - finansowym – oznacza doprowadzenie poszczególnych kopalń do upadłości i ich wyprzedaży zagranicznym podmiotom gospodarczym za symboliczne złotówki.

10. Propozycja wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy dla kopalń kojarzy się w pewnym sensie ze stosowanym – z negatywnymi skutkami dla wydobycia węgla i załóg górniczych 4-brygadowym systemem pracy, wprowadzonym pod koniec okresu socjalistycznej gospodarki.

11. Zmniejszenie zatrudnienia o 19,5 lub 27,5 tys. osób przy zachowaniu poziomu wydobycia, znajduje uzasadnienie z punktu widzenia zmniejszenia kosztów wydobycia. Ma to jednak negatywne skutki w 6-ciodniowym tygodniu pracy dla zatrudnionych.

12. Koncentracja wydobycia w najlepszych kopalniach o najkorzystniej zalegających pokładach,

co pozwala na dalszą koncentrację wydobycia, wzrost wydajności pracy, obniżenie wydajności wydobycia – rozpatrywane tylko w horyzoncie czasu 2003-2006 – mają na uwadze tylko efekty doraźne, bez pokazania skutków w całym górnictwie w latach dalszych.

Wiąże się to z zapowiedzianym zmienionym modelem kopalń: zakład jednoruchowy z jednym lub dwoma poziomami wydobywczymi. Ten problem, właściwy dla każdego zagłębia węglowego w Polsce lub w innych krajach, musi być rozpatrzony:

- ◆ Indywidualnie w każdej kopalni na tle jej zasobności w substancję węglową,
- ◆ A także z punktu widzenia warunków geologiczno-górnicznych i ekonomii eksploatacji.

Chodzi o to, aby nie wprowadzić rabunkowej gospodarki złożami węgla, który to system znany jest starszemu i powojennemu pokoleniu górniczemu z doświadczeń rabunkowej gospodarki wojennej w latach 1939-1945, prowadzonej przez okupanta niemieckiego.

/-/ Paweł Soroka

UCHWAŁA OGÓLNOPOLSKIEGO FORUM PROGRAMOWEGO

Warszawa, 14 listopada 2002 r.

W dniu 14 listopada 2002 r. w Warszawie odbyło się Ogólnopolskie Forum Programowe pt.: *Alternatywne koncepcje przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Polsce*, zorganizowane przez Ogólnopolski Komitet Protestacyjny i Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego wspólnie z Forum Związków Zawodowych, Związkiem Zawodowym Inżynierów i Techników, Związkiem Zawodowym Maszynistów Kolejowych w Polsce, Ogólnokrajowym Zrzeszeniem Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego, NSZZ "Solidarność 80", Porozumieniem Związków Zawodowych "Kadra" i Wolnym Związkiem Zawodowym "Sierpień 80".

Na zakończenie obrad niżej podpisani przyjęli następujący tekst:

Z uwagi na niekompetentne elity polityczne i zdominowanie ośrodków władzy w państwie przez ideologię oraz ignorancję, w efekcie popełnionych błędów, w okresie ostatnich czternastu lat

uksztaltował się w Polsce model gospodarczy, w którym brakuje odpowiedniej ilości pieniędzy, dominuje kapitał zagraniczny, a gospodarka nastawiona jest na import i transfer kapitału zagranicznego. Skutkuje to drastycznie rosnącym bezrobociem, upadkiem coraz większej ilości przedsiębiorstw i pogłębiającą się pauperyzacją coraz większych grup społeczeństwa.

I. Pieniądz w sposób ułomny przepływa w gospodarce. Przykładem są pieniądze gromadzone przez Polaków w II filarze emerytalnym. Zamiast finansować rozwój realnej sfery gospodarki, lokowane są w obligacje, akcje i inne papiery wartościowe. Niewłaściwa jest polityka kursu pieniądza, przejawiająca się stałym wzrostem wartości waluty krajowej. Nie wynika on ze wzrostu wydajności pracy i przewagi eksportu nad importem, ale napływu spekulacyjnego kapitału zagranicznego, zwabionego przez wysoki poziom stóp

procentowych, nie odzwierciedlających rzeczywistego poziomu rentowności w gospodarce. Prowadzi to do utrwalania się stanu niskiej konkurencyjności produkcji krajowej w stosunku do zagranicznej. W zdrowej gospodarce wzrost wydajności powinien odbywać się poprzez inwestycje, które zwiększają produkcję na zatrudnionego i tworzą nowe miejsca pracy. Gdy jednak stopy procentowe są znacznie zawyżone, kredyt inwestycyjny staje się za drogi, to jedyną drogą powiększenia wydajności staje się redukcja zatrudnienia. Instrumentami tymi posłużyła się zainicjowana przez Leszka Balcercowicza polityka schładzania gospodarki, która ponadto ograniczała popyt wewnętrzny.

2. Dotychczasowa polityka gospodarcza realizowana przez poszczególne rządy nastawiona jest na wielki import wszelkich dóbr z zagranicy oraz na obronę interesów importerów. Sprzyjała temu wspomniana polityka kursowa, zawyżająca wartość złotego, uderzająca jednocześnie w eksport. Dlatego z roku na rok narastał deficyt handlowy. W ciągu ostatnich 10 lat deficyt handlowy Polski przekroczył 100 mld USD, a w obrotach z Unią Europejską wyniósł 70 mld USD. W strukturze importu dominuje import zaopatrzeniowy (stanowiący 70% całego importu), sprowadzanie dóbr konsumpcyjnych stanowi 15-20%, a zaledwie 10% importu stanowi import dóbr inwestycyjnych. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest polityka zagranicznych przedsiębiorstw w Polsce, które wykupiły polskie firmy. Przedsiębiorstwa te opierają swoją produkcję na imporcie dokumentacji i podstawowych komponentów z zagranicy. Powoduje to bankructwo polskich kooperantów i zanik polskiego zaplecza badawczo-rozwojowego. Przykładem może być los Fabryki Kabli w Ożarowie po sprzedaży kontrolnego pakietu akcji Telekomunikacji Polskiej S.A. inwestorowi zagranicznemu.

3. System bankowy w Polsce po przejęciu go przez banki zachodnie nadal jest niesprawny i nie służy polskiej gospodarce. Banki będące własnością zachodnich instytucji finansowych zawyżają ocenę ryzyka transakcji z przedsiębiorstwami krajowymi, co przy wysokich stopach procentowych banku centralnego skutkuje drastycznym poziomem oprocentowania kredytów i stopy redyskonta weksli. W rezultacie banki ograniczają się do współpracy z dużymi przedsiębiorstwami i sektorem budżetowym. Najchętniej lokują swe aktywa w papiery dłużne przedsiębiorstw, które przez swoje wysokooprocentowane długi doprowadzane są do upadłości. Ofiarą takiego postępowania ostatnio stała się Stocznia Szczecińska i cały przemysł stoczniowy, także polskie hutnictwo, a z przemysłu motoryzacyjnego - zakłady Daewoo.

4. Dla ożywienia polskiej gospodarki niezbędna jest odpowiednia emisja pieniędzy przez NBP i umiejętne ich wprowadzenie do obiegu gospodarczego. Za przykład należy przyjąć ustawę o restytucji zasobów pieniężnych ZUS. Okazją służącą do tego jest proces zakładania klientom ZUS osobistych kont, na których ma się odtworzyć ich oszczędności z czasów PRL. Dzięki temu radykalnie poprawiłaby się modernizacja gospodarki, a ZUS przestałby być obciążeniem dla budżetu państwa. Część tych środków ZUS powinien ulokować w akcjach niesprywatyzowanych firm publicznych, jak: PKP, elektrownie i kopalnie. Tak wielki inwestor stabilizowałby te przedsiębiorstwa i nadawał im narodowy charakter. Pieniądze uzyskane ze zbycia ZUS akcji publicznych spółek, Skarb Państwa przekazać powinien do specjalnie powołanego Narodowego Funduszu Inwestycyjnego, którego zadaniem powinno być finansowanie wielkich projektów infrastrukturalnych. Projekty te nakreślałyby koniunkturę gospodarczą i umacniały narodową własność.

Trzeba również ustawowo zagwarantować, by co najmniej jedna czwarta zasobów komercyjnych funduszy emerytalnych w ciągu najbliższych lat przeznaczona została na finansowanie budownictwa mieszkaniowego. Ponadto niezbędne jest objęcie gwarancjami Skarbu Państwa źródeł finansowania projektów rozwojowych firm publicznych.

5. Z powodu braku kapitału znajdującego się w dyspozycji polskiego społeczeństwa i zignorowania propozycji dotyczących tworzenia akcjonariatu pracowniczego i obywatelskiego, prywatyzacja polskich przedsiębiorstw przemysłowych doprowadziła do przejęcia najlepszych z nich przez kapitał zagraniczny. Kapitał ten, przejmując nasze firmy, przede wszystkim przejmował wielki i chłonny 40-milionowy rynek. W rezultacie zdominowanie polskiej gospodarki przez kapitał zagraniczny utrudnia nam prowadzenie w skali państwa suwerennej polityki przemysłowej i gospodarczej państwa. Szansą na utrzymanie i odzyskanie polskiej własności w gospodarce jest odpowiednio zaprojektowany akcjonariat pracowniczy, wykorzystujący m.in. doświadczenia amerykańskie. Akcjonariat ten powinien opierać się na zasadzie niezbywalności akcji w całym okresie zatrudnienia pracownika oraz ich zablokowaniu. Jedno i drugie osiąga się przez deponowanie ich w przykładowym pracowniczym funduszu inwestycyjnym, zarządzanym przez przedstawicieli pracowników i fachowców. Jeśli akcjonariat ma się upowszechnić, to musi korzystać z pomocy państwa, jak w USA. Należy zatem ten system uzupełnić zachętami podatkowymi. Najprostsze byłoby zwolnienie podatkowe dla inwestowanej w swoją firmę 13 pensji, traktowanej jako tradycyjna ulga inwestycyjna. Innym sposobem na

upowszechnienie akcjonariatu pracowniczego jest stworzenie odpowiednich warunków spółkom pracowniczym. Na przykład w ścieżce leasingowej powinno być jak najszybciej zniesione bezsensowne ograniczenie rozmiarów prywatyzowanych przedsiębiorstw. Powinien zostać obniżony próg własnego wkładu kapitałowego. Ułatwiona też powinna być spłata rat leasingowych oraz możliwość pobierania kredytu przed zakończeniem ich spłat.

6. Krytyczny stan bardzo wielu polskich przedsiębiorstw - ich zadłużenie, niski poziom płynności finansowej i zagrożenie bankructwem wielu z nich - spowodowane są przyczynami o charakterze systemowym. Wywołuje je niespłacalne zadłużenie, niedoinwestowanie, brak zamówień - także rządowych, brak stabilności w dostępie do kredytów bankowych oraz ich wysoki koszt. W tej sytuacji niezbędne jest umocnienie zdolności polskich przedsiębiorstw przemysłowych do samofinansowania rozwoju i konkurencyjności, m.in. celowe jest utworzenie niskoprocentowanego funduszu państwowego, wspierającego rozwój przemysłu, umożliwiającego przedsiębiorstwom przemysłowym zaciąganie kredytów niezbędnych do utrzymywania ich płynności finansowej oraz wspierającego bezpieczne podejmowanie inwestycji modernizacyjno-rozwojowych. Takie rozwiązanie mogłoby uratować m.in. polski przemysł stoczniowy.

7. Dotychczasowa polityka energetyczna poszczególnych rządów, w naszym przekonaniu nie sprzyja bezpieczeństwu energetycznemu Polski. Uważamy, że niezbędne są spójne, ekonomicznie uzasadnione bilanse energetyczne Polski dla długich okresów prognostycznych. W przypadku elektroenergetyki utrzymanie rozproszenia organizacyjnego podsektorów wytwórczego i dystrybucyjnego w Polsce ma na celu stworzenie najkorzystniejszych warunków do selektywnej wyprzedzającej zagranicznym monopolom tego strategicznego sektora gospodarczego. Jest to polityka sprzeczna z interesem narodowym Polski. Z doświadczeń krajów rozwiniętych wynika, że efektywność i zdolność do samodzielnego rozwoju elektroenergetyki uzyskuje się w drodze integracji kapitałowej i organizacyjnej całego potencjału produkcyjnego, przesyłowego i dystrybucyjnego w kilku silnych organizacjach gospodarczych - z różnym stopniem interwencjonizmu państwa. Dlatego niezbędne są:

- pionowa konsolidacja organizacyjna i kapitałowa w całym obszarze elektroenergetyki,
- związki kapitałowe pomiędzy elektrowniami i elektrociepłowniami, kopalniami węgla kamiennego i brunatnego - jako trwałymi dostawcami paliwa.

Uczestnicy konferencji żądają powołania niezależnych ekspertów, którzy ocenią

dotychczasowe działania rządu dotyczące sprzedaży STOEN. Działania te budzą nasz najwyższy niepokój.

8. W sektorze gazownictwa niezbędna jest zmiana polityki importu gazu ziemnego. Aktualna realna ocena możliwości zagospodarowania gazu ziemnego w polskiej gospodarce - ilościowa i ekonomicznie uzasadniona w prognozie do 2020 r. - nakazuje:

- renegocjacje lub anulowanie kontraktu 100-lecia na import gazu ziemnego z Rosji określonego na dostawę do Polski 250 mld m³ w okresie do 2020 r. - w aspekcie:
 - ograniczania ilości dostaw gazu z Rosji do 2020 r.,
 - dywersyfikacji dostaw z importu (Norwegii, Dania) ze względu na bezpieczeństwo energetyczne,
- wynegocjowania niższych cen gazu z Rosji oraz opłat tranzytowych za przesyłanie gazu gazociągiem Jamal - Europa przez Polskę - na poziomie stosowanym w krajach UE.
- doprowadzenia do zgodności zasad budowy gazociągu jamalskiego z polskim prawem; powinien on być własnością Polski, a zatem winien być znacjonalizowany, łącznie z ułożonym równolegle do niego kablem światłowodowym (przykład - Ukraina, Czechy).

Nowy kontrakt powinien mieć charakter kompleksowy i objąć wszystkie aspekty pozyskiwania gazu z Rosji do Polski oraz inwestycji określonej mianem gazociągu tranzytowego Jamal-Europa na terytorium Polski.

Doceniając rangę i znaczenie dla gospodarki narodowej Zakładów Wielkiej Syntezy Chemicznej, których ciągle jeszcze znacząca część produkcji jest eksportowana, należy umożliwić dostawy surowca gazowego w cenie zrównoważonej z krajami UE (Francja, Niemcy).

Negatywnie oceniając dotychczasowe działania PGNiG w zakresie pakietu porozumień gazowych z Rosją, należy zerwać z monopolem dostaw gazu dla zakładów wielkiej syntezy.

Działając zgodnie z zasadami ekonomii należy oprzeć dostawy surowca gazowego dla w/w zakładów głównie na krajowych złożach gazu w cenie nie wyższej niż 60 USD/1000m³.

Należy umożliwić zakupy gazu dla w/w zakładów np. na Ukrainie Zachodniej, Kazachstanie itp.

Należy doprowadzić do budowy terminalu LNG (gaz ziemny skroplony).

9. Szczególny niepokój budzi bezczynność państwa, a w szczególności Ministerstwa Gospodarki wobec sektora górnictwa węgla kamiennego, któremu grozi widmo upadłości. Jednocześnie zdecydowanie przeciwstawiamy się likwidacji kolejnych kopalń, znacznemu ograniczeniu potencjału wydobywczego

polskich kopalń i kolejnym drastycznym redukcjom zatrudnienia. Analiza dotychczasowego rozwoju sytuacji w polskim górnictwie węgla kamiennego wskazuje, że zapaść tej branży nie jest wynikiem przyczyn obiektywnych i złej pracy samych kopalń, a głównie celowego oddziaływania systemu podatkowo-finansowego, niekorzystnego dla górnictwa i nieuwzględniającego jego specyfiki.

10. Do kluczowych problemów w sektorze naftowym należy zaliczyć:

- zachowanie konkurencyjności cenowej w stosunku do importu,
- dalszą modernizację sieci dystrybucyjnej,
- realizację inwestycji proekologicznych,
- utworzenie 90-cio dniowych, obowiązujących rezerw paliw płynnych, a to w aspekcie wejścia Polski do UE (Dyrektywa 68/414 EEC.) - co w warunkach polskich będzie możliwe do zrealizowania do końca 2008 r.

Dla zachowania bezpieczeństwa energetycznego kraju niezbędne jest utrzymanie praw własności w rękach polskich - przetwórstwa ropy naftowej w głównych rafineriach w Gdańsku i Płocku, transportu oraz dystrybucji. Pionowa organizacja i stan posiadania są decydującymi czynnikami konkurencyjności, bezpieczeństwa i ekonomii.

11. Infrastruktura należąca do strategicznych dziedzin gospodarki: elektroenergetyka, gazownictwo, telekomunikacja i kolej - zorganizowane w systemy sieciowe wymagające czasowej lub przestrzennej koordynacji, zmniejszają koszty z tytułu "korzyści skali", funkcjonując zintegrowane na jak największym obszarze. Ze względu na ich znaczenie dla funkcjonowania całej gospodarki i użyteczność publiczną, powinny one

Niżej podpisani:

1) *POLSKIE LOBBY PRZEMYSŁOWE im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, ul. Świętokrzyska 14a pok.540 (ZG SIMP), 00-050 Warszawa, Koordynator PLP Paweł Soroka,*

2) *Ogólnopolski Komitet Protestacyjny, Przewodniczący, podpis nieczytelny*

3) *Z-ca Przewodniczącego Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Inżynierów i Techników, mgr inż. Dariusz Janiak*

4) *Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce, Wiceprezydent – Leszek Miętek,*

5) *Zrzeszenie Związków Zawodowych Energetyków, Wiceprzewodniczący – Jan Kowalski,*

6) *Ogólnokrajowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego, 03-503 Warszawa, ul. Oszmiańska 20, Przewodniczący – Kazimierz Drabik,*

7) *Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność-80", 00-549 Warszawa, ul. Piękna 22/8 (K.K.), Przewodniczący – Bogdan Warzyński,*

8) *WZZ "Sierpień 80" – podpis nieczytelny,*

9) *K.NSZZ "Solidarność 80" - podpis nieczytelny.*

pozostać pod kontrolą państwa. Daleko idąca liberalizacja rynku przewozów kolejowych, atomizacja i ewentualny upadek PKP, nie pozwolą polskiej kolei wygrać w konkurencji z kolejami zachodnimi. Sprzeciwiamy się prywatyzacji PKP prowadzącej do grabieży i upadłości majątku przedsiębiorstwa (majątku całego Narodu Polskiego).

Domagamy się skierowania prac restrukturyzacyjnych w kierunku ratowania narodowego charakteru polskich kolei i dotowania społecznych przewozów regionalnych. Żądamy odwrócenia procesu rozdrobnienia przedsiębiorstwa na dziesiątki małych, źle zarządzanych spółek.

12. Uważamy, że związane z modernizacją i wyposażeniem polskiej armii zamówienia w polskim przemyśle obronnym mogą stać się silnym impulsem ożywiającym polską gospodarkę, ułatwiającym przezwycięzenie pogłębiającej się recesji. Dlatego nakłady na obronność powinny wynosić co najmniej 2 procent PKB, zaś udział wydatków majątkowych w budżecie MON powinien wzrosnąć do 15 procent. Tylko wtedy będzie możliwa konsekwentna realizacja 6-letniego Programu modernizacji i przebudowy Sił Zbrojnych RP. Wzrosnąć powinny także wydatki na prace badawczo-rozwojowe na rzecz obronności.

Niżej podpisani wzywają Rząd RP do natychmiastowej zmiany dotychczas realizowanej polityki gospodarczej, która doprowadziła polską gospodarkę do stanu głębokiego kryzysu i recesji. Wzywamy Sejm RP do powołania Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej d/s naprawy gospodarki z udziałem grona niezależnych ekspertów spoza parlamentu. Jednocześnie wyrażamy wolę współdziałania w realizacji wyżej przedstawionych postulatów.

Ryszard Mosakowski

*Konferencja Rektorów Szkół Wyższych jest dobrowolną organizacją pozarządową
jednoczącą szkoły wyższe w RFN i nie ma umocowania prawnego
w ustawodawstwie o szkolnictwie wyższym.*

SZKOLNICTWO WYŻSZE W NIEMCZECH

Republika Federalna Niemiec jest państwem federalnym, które po zjednoczeniu w 1990 r. składa się z 16 landów o łącznym obszarze 357 021 km² i ludności liczącej w czerwcu 2001 r. 83 029 536 obywateli. Gospodarka tego kraju o PKB wynoszącym w 2000 r. 1936 mld USD, według parytetu siły nabywczej (PPP), jest największa wśród krajów członkowskich UE, a wśród największych potęg gospodarczych świata zajmuje 3. miejsce, po USA i Japonii. PKB na osobę wyniósł w 2000 r. 23 400 USD. Konstytucja określa RFN jako demokratyczne państwo socjalne, w którym władza publiczna pochodzi od ludu.

Pierwsze uniwersytety niemieckie powstały pod koniec XIV i na początku XV wieku. Najstarszą uczelnią jest Uniwersytet w Heidelbergu, założony w 1386 r. Istotne znaczenie dla niemieckiego systemu szkolnictwa wyższego miało założenie przez Wilhelma von Humboldta w 1810 r. Uniwersytetu Berlińskiego. Idee Humboldta dotyczące jedności nauczania i badań, wolności nauki i sztuki, autonomii uniwersytetu, stały się integralnymi elementami systemu szkolnictwa wyższego w tym kraju, mimo że ich praktyczna realizacja nie zawsze odzwierciedlała oryginalne koncepcje.

STRUKTURA SYSTEMU SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

System szkolnictwa wyższego Niemiec składał się w 1999 r. z 344 uczelni, w tym 115 uniwersytetów i innych równoważnych uczelni, 46 kolegiów sztuki i muzyki oraz łącznie 183 Fachhochschulen (wyższe szkoły zawodowe) i Verwaltungsfachhochschulen.

Termin "uniwersytet", poza tradycyjnymi uniwersytetami, obejmuje również uniwersytety techniczne (Technische Hochschulen), specjalizujące się w naukach przyrodniczych i inżynierskich, oraz Gesamthochschulen. Te ostatnie istnieją tylko w Hesji i Północnej Westfalii i mogą być traktowane jako specjalny typ uniwersytetu. Używają one obecnie w swojej nazwie słowa "uniwersytet". Gesamthochschulen prowadzą zarówno studia akademickie, jak i studia zawodowe typu oferowanych w Fachhochschulen, a ponadto trwające 3-4 lata tzw. studia zintegrowane. Równoważne uniwersytetom są także instytucje oferujące ograniczony zakres kierunków studiów, jak kolegia teologiczne i pedagogiczne. Te ostatnie istnieją wciąż tylko w Badenii-Wirtembergii, w pozostałych landach zostały włączone do uniwersytetów lub powiększone tak, aby mogły oferować większy zakres kierunków studiów.

Wyższe szkoły zawodowe (Fachhochschulen) wprowadzono w 1970/71 r. jako nowy rodzaj uczelni w systemie niemieckiego szkolnictwa wyższego. Charakteryzują się one praktyczną orientacją oferowanej edukacji, mają zwykle w programie studiów semestr praktyki zawodowej, a profesorowie, oprócz kwalifikacji akademickich, muszą posiadać doświadczenie zawodowe zdobyte poza szkolnictwem wyższym. W 1998 r. 47 Fachhochschulen nie było utrzymywanych ze środków publicznych, ale podlegało w dużym stopniu tym samym

przepisom, co państwowe Fachhochschulen. Uczelnie te różnią się znacznie między sobą pod względem wielkości, liczby studentów oraz liczby oferowanych kierunków studiów. Poszczególne Fachhochschulen mają specyficzny regionalny charakter lub szczególny obszar specjalizacji. Szczególną rolę odgrywa 30 Fachhochschulen w dziedzinie administracji publicznej (Verwaltungsfachhochschulen), kształcących urzędników państwowych wyższej rangi. Są one utrzymywane przez federację lub landy, a ich studenci posiadają status "odwoływalnego" (*revocable*) urzędnika państwowego.

UNIwersytety

Podstawową jednostką organizacyjną wyższej uczelni jest departament (Fachbereich), który w niektórych landach jest nazywany wydziałem (Fakultät). Uniwersytetem kieruje rektor (urząd rektora) lub prezydent (urząd prezydenta). Rektor jest wybierany spośród profesorów zatrudnionych w uczelni na kadencję trwającą 4-6 lat. Zmiany w statutach niektórych uczelni stworzyły możliwości wyboru na stanowisko prezydenta osoby spoza uczelni. Każdy, kto ukończył wyższą uczelnię i posiada niezbędne doświadczenie zawodowe, zwłaszcza w sprawach akademickich lub administracji, może być powołany na to stanowisko. Kadencja na stanowisku prezydenta trwa również 4-6 lat. Rektor lub prezydent są wspierani w swoich obowiązkach przez kanclerza, będącego wysokiej rangi urzędnikiem odpowiedzialnym za kierowanie administracją uczelni i budżet.

Na poziomie uczelni funkcjonują dwa ciała kolegialne, z których pierwsze nosi nazwę rady (*Konzil*), konwencji (*Konvent*) lub zgromadzenia (*Versammlung*), drugie zaś nazywa się senatem. Obydwu ciałom przewodniczy rektor. Rada uczelni składa się z przedstawicieli profesorów, pozostałych pracowników akademickich, pracowników nieakademickich i studentów, przy czym profesorowie mają ustawowo zagwarantowaną większość w radzie. Rada uchwała statut i wybiera rektora lub prezydenta. Statut staje się prawem obowiązującym w uczelni dopiero po zatwierdzeniu przez ministerstwo danego landu. Podobnie osoba wybrana na stanowisko rektora lub prezydenta musi być uznana i oficjalnie powołana na to stanowisko przez ministra odpowiadającego za szkolnictwo wyższe w danym landzie.

W skład senatu wchodzi dziekani wszystkich departamentów, a ponadto przedstawiciele profesorów, innych pracowników akademickich, studentów i pracowników nie będących nauczycielami akademickimi. W niektórych sprawach senat i jego komisje mają uprawnienia do podejmowania decyzji. Po nowelizacji ustawy ramowej o szkolnictwie wyższym w 1998 r. profesorowie mają prawnie zagwarantowaną przynajmniej połowę głosów w sprawach nauczania, z wyjątkiem oceny. Jako część zaplanowanych reform niektóre landy dokonały zmian w swoich ustawach o szkolnictwie wyższym i przeprowadziły restrukturyzację organizacji i administracji

uczeln. Głównym celem reformy było wzmocnienie możliwości działania poprzez częściowe przesunięcie kompetencji w zakresie podejmowania decyzji z ministerstwa w danym landzie i ciał kolegialnych do zarządu uczelni lub dziekana departamentu. Ponadto, w niektórych landach zmniejszono liczbę i wielkość ciał kolegialnych. W celu wsparcia zarządu uczelni ekspertami zewnętrznymi, znowelizowane ustawy przewidują ustanowienie rady (Hochschulrat) lub rad opiekuńczych (Kuratorium), które będą posiadać w swoim składzie osoby z gospodarki i naukowców z innych instytucji. Ciało to będzie powoływane przez ministerstwo danego landu i, w zależności od przepisów prawnych w danym landzie, będzie mieć prawo weta lub uczestnictwa w podejmowaniu decyzji, np. w sprawach budżetowych lub planach rozwojowych uczelni. Wyżej opisane dwa ciała kolegialne coraz częściej są zastępowane jednym.

STUDIA I STUDENCI

Studia uniwersyteckie na większości kierunków trwają 8-10 semestrów i prowadzą do przyznania pierwszego stopnia akademickiego, przy czym studia na medycynie trwają 6 lat i 3 miesiące. Jednak wielu studentów potrzebuje do ukończenia swoich studiów 1-2 lat więcej. Łączny standardowy okres studiów na wprowadzone ostatnio stopnie *bachelor* i *master* nie powinien przekroczyć 5 lat, w tym 3 do maksimum 4 lat na stopień *bachelor* i 1-2 lat na stopień *master*.

W niemieckim systemie szkolnictwa wyższego istnieją trzy rodzaje nadawanych pierwszych stopni akademickich, w przybliżeniu uznawanych za równoważne: *Diplom*, *Magister* i egzamin państwowy (*Staatsprüfung*).

Studia prowadzące do egzaminu na dyplom (*Diplomprüfung*) i przyznania stopnia *Diplom* są nieco bardziej zorientowane zawodowo i koncentrują się na jednym przedmiocie. Stopień ten dominuje w naukach przyrodniczych, technicznych (inżynierskich) i społecznych, np. w psychologii: *Diplom-Psycholog* (psycholog dyplomowany).

Studia prowadzące do egzaminu magisterskiego (*Magisterprüfung*) obejmują połączenie kilku przedmiotów (zwykle jeden główny i dwa dodatkowe lub trzy przedmioty o takiej samej wadze). Stopień ten jest przyznawany przeważnie w naukach humanistycznych i sztukach wyzwolonych, np. magister sztuki (*Magister Artium* - M.A.).

Na zakończenie studiów, na niektórych kierunkach prowadzących do wykonywania ważnych ze społecznego punktu widzenia zawodów, trzeba zdać pierwszy egzamin państwowy. Dotyczy to medycyny, stomatologii, medycyny weterynaryjnej, farmacji, chemii żywności, prawa i edukacji. Nie jest to końcowy stopień, lecz stopień oznaczający pozytywne zakończenie studiów.

Po pewnym okresie praktyki zawodowej posiadacze pierwszego egzaminu państwowego, zwłaszcza przyszli prawnicy i nauczyciele, przechodzą drugą fazę szkolenia, zwaną *Vorbereitungsdienst*, kończącą się drugim egzaminem państwowym. Dopiero zdanie drugiego egzaminu państwowego uprawnia do samodzielnego uprawiania zawodu i uzyskania statusu urzędnika państwowego.

Aby zapewnić minimalne standardy nadawanych stopni, przewiduje się zarówno ich akredytację, jak i zatwierdzanie programów studiów przez państwo. W tym celu Stała Konferencja Ministrów Edukacji i Spraw Kulturowych Landów postanowiła w 1998 r. ustanowić Ogólnokrajową Radę Akredytacyjną.

Doktorat przyznaje się na podstawie pracy wykonanej dzięki niezależnym badaniom i zdaniu ustnych egzaminów zwanych *Rigorosum*. Ustne egzaminy mogą być zastąpione publiczną obroną pracy.

Studia w Fachhochschulen trwają 8 semestrów, w tym 1-2 semestry praktyki zawodowej. Do ich ukończenia studenci potrzebują w praktyce średnio 1 lub 2 semestrów więcej. Na zakończenie studiów przyznaje się dyplom.

W roku akademickim 1998/99 w uczelniach niemieckich studiowało 1 801 200 studentów (166 000 to obcokrajowcy - 9,2 proc.), w tym w uniwersytetach - 1 335 000, w kolegiach artystycznych i muzycznych - 29 800, a w Fachhochschulen - 436 400.

PRACOWNICY AKADEMICKY

Istnieją dwie podstawowe grupy pracowników akademickich: profesorowie i pozostali pracownicy akademicki. To rozróżnienie jest bardzo mocno uwypuklone w niemieckim szkolnictwie wyższym. Profesorowie posiadają dużą władzę, cieszą się wysokim prestiżem i dużym zakresem wolności akademickiej, co w sposób zasadniczy wpływa na wzajemne relacje pomiędzy nimi a pozostałymi pracownikami akademickimi.

Grupa profesorska dzieli się na trzy kategorie: C2, C3 i C4. Są to kategorie administracyjne wynagradzania, wyrażające jednocześnie status hierarchiczny wśród profesorów. Profesorowie należący do grupy C4 mają najwyższy status zawodowy i są, na zasadzie tradycji, nazywani profesorami zwyczajnymi lub *Lehrstuhlinhaber* (posiadacz katedry). Ich katedra zwykle składa się z szeregu pracowników na odpowiednich stanowiskach, studentów asystentów i sekretarki. Kategoria profesorów C4 istnieje tylko w uniwersytetach i stanowi najliczniejszą podgrupę w grupie profesorów. Profesorowie C3 mają mniej pracowników akademickich do swojej dyspozycji, czasami żadnego. Stanowisko C2 jest najniższym stanowiskiem profesorskim w uniwersytetach, zwykle bez *tenure*, przeznaczonym dla tych, którzy uzyskali stopień doktora habilitowanego i pragną uzyskać stanowisko C3 lub C4. Stanowisko C2 wciąż istnieje w uniwersytetach, ale jest stopniowo wypierane przez stanowiska starszego asystenta i starszego inżyniera. W Fachhochschulen nie ma stanowisk profesorskich typu C4, lecz stanowiska kategorii C3 i znaczna liczba stanowisk profesorskich kategorii C2. Żadne stanowisko profesorskie w Fachhochschulen nie wiąże się z katedrą (*Lehrstuhlinhaber*). Wszystkie trzy kategorie stanowisk profesorskich, z wyjątkiem C2 w uniwersytetach, mają *tenure* od samego początku.

Obciążenie dydaktyczne wszystkich profesorów jest jednakowe i wynosi w uniwersytetach 8 godzin tygodniowo, a w Fachhochschulen 16 (18).

W Fachhochschulen prawie nie ma pracowników akademickich nie będących profesorami, co oznacza, że ich zadaniem nie jest kształcenie młodych naukowców. W uniwersytetach natomiast liczba pracowników akademickich nie będących profesorami jest 3 razy wyższa niż profesorów. Większość tej grupy pracowników znajduje się w sytuacji wymagającej prowadzenia nauczania i badań oraz kształcenia się w kierunku wykonywania tych zadań. Pracują oni nad doktoratem lub habilitacją oraz na rzecz profesora, któremu podlegają.

Można wyróżnić kilka kategorii pracowników nie będących profesorami, a mianowicie: pomocniczy pracownicy akademicki (*Wissenschaftliche Hilfskräfte*); współpracownicy akademicki (*Wissenschaftliche Mitarbeiter*) zatrudnieni na kontraktach stałych lub

tymczasowych bądź finansowani z funduszy pozyskiwanych w ramach kontraktów; studenci doktoranci lub po doktoracie utrzymujący się ze stypendium; asystenci; starsi asystenci i starsi inżynierowie oraz wykładowcy (*Hochschuldozenten*).

ŚCIEŻKI KARIERY AKADEMICKIEJ

W typowej karierze akademickiej średnio po okresie nieco dłuższym niż 6 lat studiów uniwersyteckich uzyskuje się stopień akademicki. Poniżej 1/7 absolwentów zmierza w kierunku doktoratu. Te osoby, które się na to zdecydowały, przez 3-6 lat są doktorantami, prawdopodobnie wspieranymi stypendium doktorskim, posiadającymi zatrudnienie na 1/2 etatu jako pomocniczy pracownicy akademicy lub jako pracownicy badawczy, opłacani z funduszy zewnętrznych przeznaczonych na granty badawcze.

Miasteczko akademickie Uniwersytetu w Dortmundzie

Po ukończeniu pracy doktorskiej i uzyskaniu doktoratu, ponownie ok. 1/7 doktorów stanie się w przyszłości profesorami uniwersyteckimi. Osoba ze stopniem naukowym doktora może zostać asystentem uniwersyteckim, pracownikiem badawczym opłacanym z zewnętrznych funduszy lub może być jej przyznane jedno z niewielu poddoktorskich stypendiów. Następnie, po dalszych 6-8 latach, może uzyskać habilitację. Upłynie zapewne dalszych parę lat zanim zostanie powołana na stanowisko profesorskie.

W celu stworzenia lepszych możliwości awansu wysoko wykształconych naukowców, nowelizacja z 1985 r. ustawy ramowej szkolnictwa wyższego wprowadziła dwa nowe stanowiska: starszego asystenta i starszego inżyniera. Te dwa tymczasowe stanowiska są równoważne kategorii profesora C2.

Od przyszłych nauczycieli Fachhochschulen nie wymaga się przechodzenia przez proces habilitacji na drodze awansu zawodowego do stanowiska profesora, lecz co najmniej 5-letniego doświadczenia praktycznego po ukończeniu doktoratu, w tym minimum 3 lat działalności zawodowej poza szkolnictwem wyższym.

Procedury promocji i powoływania na stanowiska profesorskie są w przybliżeniu podobne w uniwersytetach i Fachhochschulen. Informacje o wakujących stanowiskach są ogłaszane publicznie w gazetach i czasopismach naukowych. Spośród zgłoszonych kandydatów zainteresowany departament lub wydział tworzy ułożoną w kolejności preferencyjnej listę 3 kandydatów o najlepszych kwalifikacjach i przedkłada ją rektorowi uczelni. Rektor z kolei przekazuje tę listę ministrowi odpowiedzialnemu za szkolnictwo wyższe w danym landzie, wraz z odpowiednią rekomendacją. Zwykle minister powołuje osobę zajmującą pierwsze miejsce na liście. Czasami jednak, np. w sytuacjach spornych lub gdy wchodzi w grę sprawa równych możliwości, może być powołany drugi lub trzeci kandydat z listy. W wyjątkowych przypadkach minister może poprosić o nową listę kandydatów, a nawet powołać kogoś, kto nie był proponowany.

W uniwersytetach nie ma programów promowania na stanowiska profesorskie. Z zasady jest niemożliwe zostanie profesorem w tym samym uniwersytecie, w którym uzyskało się *venia legendi*. Tylko kandydaci z innych uniwersytetów lub zakwalifikowane osoby bez zatrudnienia mogą być powołane na jedno ze stanowisk profesorskich. Mechanizm ten jednak otwiera możliwości negocjowania płac. Jeśli profesor otrzyma powołanie na stanowisko z innego uniwersytetu, może negocjować dodatki do płacy lub

dodatkowe środki w swoim macierzystym uniwersytecie, jako warunki pozostania w nim lub jako warunki akceptacji zaoferowanego stanowiska w innym uniwersytecie. W Fachhochschulen, w przeciwieństwie do uniwersytetów, osoby zajmujące niższe stanowisko profesorskie mogą być promowane na wyższe bez potrzeby zmiany uczelni. Jednak posiadacze najwyższego stanowiska w Fachhochschulen nie mają prawa do negocjowania dodatków płacowych ani dodatkowych środków.

CIAŁA POŚREDNIE, DORADCZE I KONSULTACYJNE

Główną organizacją buforową w systemie szkolnictwa wyższego Niemiec, powołaną w 1957 r. przez rząd federalny i landy w celu prowadzenia analiz zasadniczych problemów szkolnictwa wyższego i przygotowywania rekomendacji, jest Rada Naukowa (*Wissenschaftsrat*). Członkami Rady Naukowej są przedstawiciele rządu federalnego i 16 rządów landów oraz przedstawiciele życia publicznego i wyższych uczelni.

Komitet Planowania Budowy Instytucji Szkolnictwa Wyższego, powołany w 1970 r., jest wspólnym komitetem rządu federalnego i landów. Przewodniczy mu minister federalny edukacji, nauki, badań i technologii. W przeciwieństwie do Rady Naukowej, która może tylko wydawać rekomendacje, Komitet ma uprawnienia w zakresie planowania i podejmowania decyzji.

Konferencja Rektorów Szkół Wyższych (*Hochschulrektorenkonferenz - HRK*) jest dobrowolną organizacją pozarządową jednoczącą szkoły wyższe w RFN (nie ma umocowania prawnego w ustawodawstwie o szkolnictwie wyższym). Jej członkami są prawie wszystkie uczelnie państwowe i uznane przez państwo uczelnie niepaństwowe. Konferencja jest bardzo wpływową organizacją w sprawach szkolnictwa wyższego.

Istnieją także stowarzyszenia typu cechowego, *Hochschulverband* i *Hochschullehrerbund*, zrzeszające odpowiednio profesorów uniwersytetów i profesorów Fachhochschulen. Funkcjonują także związki zawodowe, z których dwa główne to: Związek Służb Publicznych (*Gewerkschaft Öffentliche Dienste, Transport und Verkehr - ÖTV*) i Związek Edukacji i Nauki (*Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft - GEW*). ÖTV, liczący 1,7 mln członków, zrzesza głównie pracowników technicznych i administracyjnych. GEW natomiast obejmuje, wśród ponad 300 tys. członków, ok. 18 tys. ze szkolnictwa wyższego i innych instytucji badawczych.

Stowarzyszenia zawodowe istniejące w poszczególnych dyscyplinach wiedzy, jak np. Niemieckie Stowarzyszenie Sozologiczne i Niemieckie Stowarzyszenie Edukacyjne, są prawdopodobnie najważniejszymi ciałami organizacyjnymi z zawodowego punktu widzenia. Dla większości kategorii pracowników akademickich członkostwo w tych organizacjach jest dość powszechne.

FINANSOWANIE

Finansowanie szkolnictwa wyższego w Niemczech przechodzi okres radykalnych zmian, m.in. w kierunku zastępowania kontroli państwa autonomią finansową wyższych uczelni oraz zmiany sposobu alokacji funduszy bez naruszenia podstawowych decyzji co do zakresu i kierunku inwestowania w badania i nauczanie. Niezależnie od reformy sposobu alokacji środków, wyższe uczelnie otrzymują większość wsparcia finansowego z landów, które także decydują o ich alokacji. Dotychczasowa procedura finansowania obejmuje kilka

etapów: uczelnia informuje ministerstwo odpowiedzialne za szkolnictwo wyższe na poziomie landu o swoich potrzebach finansowych, następnie tworzona jest propozycja budżetu szkolnictwa wyższego na poziomie landu, która po uzgodnieniu z innymi ministrami jest przedstawiana parlamentowi do zatwierdzenia. Proces dystrybucji, a następnie wydawania środków przez szkoły wyższe jest nadzorowany przez dany land, z wyjątkiem uczelni Berlina, których plany budżetowe opracowuje Rada Opiekuńcza, składająca się z członków rządu i wyższych uczelni.

Kilka landów rozpoczęło alokację i relokację środków budżetowych na podstawie parametrów związanych z liczbą studentów, nauczaniem i badaniami, uwzględniając takie kryteria, jak: liczba studentów w standardowym okresie studiów, całkowita liczba absolwentów, poziom zewnętrznego finansowania oraz liczba nadanych stopni doktora. Fundusze przekazywane przez landy pokrywają wydatki osobowe, koszty materialne i inwestycje, czyli wydatki na nieruchomości, budynki i wyposażenie. Tam, gdzie całkowity koszt budowy lub rozbudowy uczelni przekracza pewną sumę, rząd federalny, zgodnie z konstytucją Niemiec oraz ustawą o budowie szkół wyższych, pokrywa 50 proc. kosztów takiego przedsięwzięcia; dotyczy to także klinik uniwersyteckich. W 1998 r. wydatki na szkolnictwo wyższe wyniosły 50 mld DM (25,8 mld euro), przy czym 95,3 proc. tej sumy pochodziło z landów, a 4,7 proc. - z rządu federalnego. Z danych OECD wynika, że w 1997 r. bezpośrednie wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe wynosiły 1 proc. PKB, a łącznie z prywatnymi - 1,2 proc.

Fundusze przydzielane szkołom wyższym przez landy są wprawdzie głównym, ale nie jedynym źródłem ich finansowania. Najważniejszą instytucją zaangażowaną w promowanie i finansowanie badań w szkolnictwie wyższym jest Niemieckie Towarzystwo Badawcze (Deutsche Forschungsgemeinschaft), którego głównym celem jest finansowanie badań podstawowych w uniwersytetach. W 1998 r. federacja i landy przekazały na ten cel fundusze w wysokości 2,1 mld DM (budżet federalny 60 proc. a landy 40 proc.). Innym źródłem środków na badania w uniwersytetach są odpowiednie ministerstwa w landach i rządzie federalnym, które także zamawiają badania, prywatne fundacje i organizacje typu *non profit*, a ponadto badania zamawiane przez przedsiębiorstwa. Dotyczy to zwłaszcza badań stosowanych. Istnieją rozległe porozumienia pomiędzy uczelniami a firmami, gwarantujące finansowanie, których celem jest promowanie badań w uczelniach.

AKTUALNE DEBATY

Od kilku lat trwają dyskusje na temat kariery akademickiej w uniwersytetach i innych uczelniach. Pojawiają się coraz silniejsze głosy rezygnacji z habilitacji. W sprawie kariery naukowej zabrała głos Rada Naukowa,

która wydała komunikat (22 stycznia 2001) zawierający zalecenia dotyczące zmian struktury stanowisk akademickich w uniwersytetach. Rada uznała, że obecna sytuacja, w której wyróżniają się młodzi naukowcy nie decydują się na robienie kariery akademickiej, wpływa negatywnie na poziom uniwersytetów i ich wydajność. Rada zaleca m.in. zwiększenie atrakcyjności kariery akademickiej przez wcześniejsze usamodzielnienie w pracy badawczej i dydaktycznej, stworzenie warunków zapewniających wybór młodych nauczycieli w sposób przejrzysty i zorientowany na konkurencję, aby zapobiec zastojowi i promować mobilność oraz zagwarantowanie różnych dróg dostępu do profesury uniwersyteckiej. Aby można było te cele zrealizować. Rada wypowiada się za reformą struktury stanowisk akademickich i dróg awansu młodych naukowców. Jej zdaniem, przewód habilitacyjny nie przyczynia się do realizacji celów reformy, dlatego też ocena przydatności kandydatów do pracy akademickiej powinna być dokonywana w przyszłości za pomocą sposobów zorientowanych na współzawodnictwo, przy równoczesnym, uznanym w skali międzynarodowej, poziomie wymagań. Rada wypowiada się za tym, aby ocenę przydatności na dane stanowisko przenieść na odpowiedni sposób powoływania.

Do istotnych propozycji Rady Naukowej należy propozycja wprowadzenia stanowiska profesorskiego na okres 5 lat, tzw. "profesora rozwojowego" i zrównanie go w prawach korporacyjnych z pozostałymi profesorami, włączając je do stanowisk podstawowej kadry w poszczególnych dziedzinach. Warunkiem powołania na to stanowisko byłyby: wyróżniający się doktorat, doświadczenie dydaktyczne i dodatkowe osiągnięcia naukowe, o których zakresie decydowałaby jednostka organizacyjna, uwzględniając własne potrzeby i profil. Młody profesor powinien przynajmniej raz zmienić uczelnię. Np. przy ubieganiu się o to stanowisko lub po upływie 5 lat. Osoby z zewnątrz powołane na to stanowisko powinny uzyskać *tenure* po upływie 5 lat, po pozytywnym postępowaniu opiniodawczym.

W ramach nowego modelu stanowisk uniwersyteckich zwiększyłoby się strategiczne znaczenie doktoratu jako kluczowego warunku dostępu do profesury. Po spełnieniu wszystkich wymagań, doktorat powinien być kończony w ciągu 3 lat, a okres po doktoracie powinien posłużyć do kształtowania profilu zainteresowań, przy czym czas jego trwania także nie powinien przekraczać 3 lat.

W końcu 2001 r. Bundestag dokonał kolejnej nowelizacji ustawy ramowej o szkolnictwie wyższym, wprowadzając do niej stanowisko młodszego profesora. Zgodnie z ustawą, warunkiem niezbędnym powołania na to stanowisko jest doktorat.

Ryszard Mosakowski

*) Dr Ryszard Mosakowski jest adiunktem Politechniki Gdańskiej i wiceprzewodniczącym Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" oraz członkiem Rady Europejskiej Education International.

Wojciech Pillich

Kończy się długie i nieprzejrzyste postępowanie habilitacyjne oraz długoletnia zależność od profesorów i kierowników instytutów, a pensje nie będą uzależnione od wieku. Reforma niemieckiego szkolnictwa wyższego weszła w życie 23 lutego br.

JAK TO ZROBILI W NIEMCZECH

Dyskusja o potrzebie reformy szkolnictwa wyższego w Niemczech trwa od wielu lat. Prace formalnie rozpoczęły się w roku 1988 od studiów tematu, a nasiliły od połowy lat 90. W ostatnich latach odbywały się liczne konferencje, nawet po kilka rocznie, na których przedstawiano wyniki prowadzonych badań. W dyskusji uczestniczyły także nauczycielskie związki zawodowe, czego przykładem są ostatnie szkoły letnie związku Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft (GEW) *Virtuelle Wissenschaft, Autonomie oder Anpassung?* oraz *Management of Change in Hochschulen und Forschung*. Poruszane tematy dotyczyły nie tylko organizacji studiów i uczelni, aktywności środowiska akademickiego, ale także trudności spowodowanych dwukrotnym wzrostem liczby studentów w ciągu ostatnich 20 lat przy nieodpowiednim wzroście nakładów. W dyskusjach kształtowały się opinie, które później pojawiły się w uzasadnieniu projektów ustaw.

Reforma obejmie szkolnictwo wszystkich stopni, gdyż wyniki badań kompetencji niemieckich uczniów, przeprowadzonych w ramach programu OECD PISA (*Programme for International Student Assessment*), uznano za wysoce niezadowolające. Niemcy angażują się w długi proces reform w szkolnictwie.

BEZ HABILITACJI

Równolegle, nad oceną szkolnictwa wyższego pracowała stała niemiecka Rada Nauki (*Wissenschaftsrat*) skupiająca przedstawicieli nauki i gospodarki powołanych przez prezydenta oraz przedstawicieli rządu federalnego i rządów krajowych, w sumie ok. 60 osób. Zadaniem Rady jest doradzanie rządowi federalnemu i rządowi krajowym w sprawach rozwoju szkolnictwa wyższego, nauki i badań. W styczniu ub.r. zakończyła ona prace nad analizą sytuacji szkół wyższych i opublikowała zalecenia na temat kierunków reformy szkolnictwa wyższego. Jako główne zadanie uznała konieczność radykalnej reformy osobowej struktury niemieckich uniwersytetów. Uzasadnienie zawarto w obszernym opracowaniu (*Personalstruktur und Qualifizierung: Empfehlungen zur Förderung des wissenschaftlichen*

Nachwuchses, Berlin, 19. 01. 2001. www.wissenschaftsrat.de/texte/4756-01.pdf). Zalecono wprowadzenie juniorprofesury i likwidację habilitacji. Tak więc w kraju, w którym habilitację obmyślono (G.W. Leibniz, 1646-1716) i w ostatnich latach stosowano jako jedną z ważnych dróg awansu naukowego, przystąpiono do reformy modelu kariery akademickiej. Odstąpienie od habilitacji jako głównego wymogu mianowania na stanowisko profesora (zwłaszcza w specjalnościach niehumanistycznych) nastąpiło już za sprawą poprzedniej (z r. 1999) nowelizacji ustawy o szkołach wyższych.

Rada Nauki w komunikacie z 22 stycznia ub.r. przedstawiła główne cele reformy. Uznała, że konieczne jest: zwiększenie atrakcyjności kariery akademickiej przez wcześniejszą niezależność w badaniach i nauczaniu, wyrównanie szans kobiet i mężczyzn w nauce i badaniach, zatrudnianie nowych nauczycieli akademickich w sposób przejrzysty, ukierunkowany na współzawodnictwo oraz zmniejszenie ograniczeń mobilności, zapewnienie zróżnicowanych dróg do profesury uniwersyteckiej. Uznano, że droga habilitacji nie jest zgodna z realizacją celów reformy. W przyszłości znacznie częściej podobną wartość musi mieć stwierdzenie odpowiedniego poziomu, osiągnięcia na arenie międzynarodowej i działalność ukierunkowana na współzawodnictwo. Kryteria te powinny określać kwalifikacje zawodowe.

Również Konferencja Rektorów Szkół Wyższych (HRK) w 2001 r. poparła cele i zakres reformy, zgodny z jej zaleceniami już z roku 1998, dotyczącymi wprowadzenia juniorprofesury, lecz z pozostawieniem innych dróg dojścia do profesury, ponadto uzależnienia wynagrodzeń profesorów od osiągnięć, elastyczności zatrudnienia oraz dofinansowania uczelni, aby osiągnąć cele reformy.

W zaleceniach *Wspieranie narybku naukowego i przyszłość nauki* z 2000 r. za zniesieniem habilitacji opowiedziała się Niemiecka Wspólnota Badawcza (Deutschen Forschungsgemeinschaft – DFG), m.in. jako warunek uatrakcyjnienia niemieckich szkół wyższych dla

Porównanie modeli kariery akademickiej w Niemczech

Dotychczasowy model	Nowy model			
Profesor	Profesor			
Habilitacja (asystent lub pracownik naukowy)	Junior profesor max. 6 lat	Pracownik naukowy	Praca naukowa poza Uniwersytetem lub za granicą	Praca zawodowa w gospodarce
	Okres po doktoracie max. 2 do 3 lat			
Doktorat	Doktorat max. 4 lata	Doktorat		
Ukończenie studiów	Ukończenie studiów			

JUNIORPROFESURA

W końcu sierpnia ub.r. rząd federalny przedstawił w parlamencie końcową wersję projektu nowelizacji ustawy o szkołach wyższych. Za główne problemy uczelni i środowiska akademickiego uznano: długi czas uzyskiwania kwalifikacji przez młodych naukowców, niedostateczną samodzielność osób po doktoracie w porównaniu z zagranicą, zaawansowany wiek osób po raz pierwszy mianowanych na profesora, zbyt duże znaczenie kryterium wieku w przeciwieństwie do osiągnięć przy ustalaniu wynagrodzeń profesorów, niedostateczne możliwości oceny jakości pracowników naukowych, brak bodźców do podnoszenia jakości pracy profesorów, zwłaszcza w nauczaniu.

Równocześnie przedstawiono rządowy projekt ustawy reformującej zatrudnianie profesorów. Jako cel tej reformy podano zwiększenie osiągnięć i innowacyjności niemieckiego systemu nauki i badań oraz konkurencyjności szkół wyższych i sfery badań, także w porównaniu międzynarodowym. Droga uzyskiwania kwalifikacji przez nowe pokolenie naukowców ma być krótsza i przejrzysta.

Z oceny sytuacji wynikło skoncentrowanie zmian na modelu kariery akademickiej i silne uzależnienie jej od osiągnięć i konkurencji. Rozwiązanie problemów ma nastąpić za pomocą następującej modyfikacji prawa szkół wyższych: wprowadzenia juniorprofesury z uprawnieniami do samodzielnych badań i nauczania, jako nowej drogi do profesury uniwersyteckiej, wyłącznie jednej i całościowej oceny osiągnięć naukowych, koniecznych do powołania na stanowisko profesora przy rezygnacji z habilitacji, otwarcia drogi do awansu we własnym uniwersytecie przez ograniczenie zakazu przedłużania zatrudnienia, wprowadzenia statusu doktoranta jako pracownika

naukowego o nowym sposobie zatrudnienia na czas określony.

W naukach technicznych, tak w uczelniach akademickich, jak i zawodowych, przy ocenie kwalifikacji kandydata duże znaczenie ma mieć praca w gospodarce. Ponieważ reforma ma być finansowo neutralna dla krajów związkowych, rząd federalny przeznaczy w latach 2002-05 na zatrudnienie każdego z młodych naukowców po 60 tys. euro. Dla obu projektów rząd nie przewidywał żadnej alternatywy.

Pani Edelgard Bulmahn, minister edukacji i badań, przedstawiając projekt w parlamencie nazwała go "reformą stulecia", która uwalnia narybek naukowy i profesorów ze sztywnego i biurokratycznego gorsetu, pochodzącego z zeszłego stulecia. Mówiła, że kończy się długie i nieprzejrzyste postępowanie habilitacyjne oraz długoletnia zależność od profesorów i kierowników instytutów, a pensje nie będą uzależnione od wieku. Młodzi naukowcy w kreatywnej fazie życia, na przełomie 30. roku będą mogli samodzielnie prowadzić badania i nauczać. Natomiast wybitni profesorowie mają uzyskać wysokie pensje. Powstrzyma to najlepszych badaczy przed wyjazdem za granicę i przechodzeniem do przemysłu. Nastąpi zrównanie płac w uczelniach uniwersyteckich i zawodowych. Juniorprofesura, która ma trwać do 6 lat, stwarza nowe atrakcyjne miejsca pracy w wymiarze międzynarodowym. Jednak również osiągnięcia w instytutach badawczych i w gospodarce stanowią podstawę do uzyskania mianowania na stanowisko profesora. O przydatności młodego naukowca i mianowaniu na stanowisko profesora decydować będzie - na podstawie konkursu - instytucja przyjmująca nie "wypuszczająca" naukowca. Status doktorantów i lekarzy, którzy nie zaliczają się do grupy nauczycieli akademickich lub innych pracowników uczelni, kraje związkowe uregulują własnymi przepisami.

BURZLIWA DYSKUSJA

Ponieważ w końcowej wersji projektów rządowych uwzględniono jedynie część poprawek zgłoszonych do projektu w wersji pierwotnej przez frakcje opozycyjne, w parlamencie miała miejsce emocjonująca debata. Opozycja parlamentarna (CDU/CSU oraz FDP), uznając za słuszne skrócenie okresu uzyskiwania samodzielności naukowej i dydaktycznej oraz wprowadzenie juniorprofesury, krytkowała projekt za likwidację habilitacji, którą należało pozostawić jako jedną z dróg prowadzących do awansu, zwłaszcza w naukach humanistycznych, oraz pozostawienie dużej części doktorów i habilitantów w niepewności co do dalszego zatrudnienia. Już obecnie w niektórych krajach związkowych ok. 50 proc. mianowań profesorów dotyczyło osób bez habilitacji. Zarzucono rządowi federalnemu brak dostatecznego finansowego wsparcia krajów związkowych w reformie, która mając być neutralna finansowo, ma utrzymać dotychczasowe płace, a równocześnie przewiduje wysokie wynagradzanie wybitnych profesorów, opłacanych przez kraje związkowe. Natomiast frakcja parlamentarna PDS uzależniała poparcie projektu reformy od poparcia przez rząd własnego projektu ubezpieczeń studenckich, zwłaszcza dla doktorantów. Ponadto uważała, że 40 proc. nowych miejsc dla młodych naukowców należy zarezerwować dla kobiet. Ogólnie opozycja godziła się z celami reformy, natomiast podważała sposób jej realizacji.

Brak uwzględnienia wniosku opozycji dotyczącego pozostawienia równoległej drogi awansu przez habilitację, zdaniem rządu, wynika m.in. z doświadczeń programu Emmy-Noethe - Niemieckiej Wspólnoty Badawczej - wspierającego wysoko wykwalifikowanego narybek naukowy, który wbrew intencji tego programu stara się o habilitację, aby nie stracić szansy na mianowanie.

W Bundestagu ustawę przyjęto głosami koalicji rządowej. W Bundesracie dyskusja potoczyła się podobnie jak w Bundestagu z podziałem na frakcje parlamentarne. W Bundesracie opozycja, mając przewagę głosów, uchwaliła sprzeciw wobec nowego taryfikatora płac, głównie ze względu na dodatkowe zobowiązania finansowe - możliwość 2 proc. wzrostu wynagrodzeń profesorów z finansowych środków krajów związkowych. Problemem wynagradzania profesorów zajęła się

Komisja Pojedyncza obu izb parlamentu. Komisja przyjęła rozwiązanie kompromisowe, które umożliwia krajom związkowym ustalenie średnich wydatków na wynagrodzenia, ale nie uprawnia do nadmiernego rozszerzenia widełek płac. Porozumienie zatwierdziły Bundestag i Bundesrat. Reforma niemieckiego szkolnictwa wyższego weszła w życie 23 lutego br. Teksty obowiązujących ustaw są dostępne w Internecie (www.bmbf.de/pub/hrg_2001_5hrg_nrs.pdf, www.bmbf.de/pub/020121_profbe.pdf).

Uchwalenie ustaw nie zakończyło dyskusji. Krytycznie wypowiada się Związek Niemieckich Szkół Wyższych (Deutschen Hochschulverbandes - DHV), zrzeszający głównie nauczycieli akademickich po habilitacji i docentów. Pracujący habilitanci, docenci i pracownicy naukowci obawiają się zwolnień i przeszerogowań do grupy o niższym wynagrodzeniu. Wprawdzie ministerstwo zaprzecza takim zamiarom i zaprotestowało przeciw nieodpowiedzialnym publikacjom (komunikat z 11 stycznia 2002), lecz krytyczne opinie są publikowane nadal (Löll Ch., Rauner M.: *Fristenlösung für Forscher*, "Die Zeit", 28 marca 2002). Faktem jest, że jedynie część młodych naukowców może wygrać konkursy na stanowiska profesorów i otrzymać mianowania na czas nieokreślony. Dla pozostałych nauczycieli akademickich w uczelniach i instytutach publicznych, po upływie 12 letniego okresu (15 lat dla nauk medycznych) pozostaje zatrudnienie na podstawie umów o pracę na czas określony w uczelniach lub jednostkach naukowych. Porównanie dotychczasowego i obecnego modelu kariery akademickiej w Niemczech zawarto w tablicy.

Ostatnio Ministerstwo Edukacji i Badań przygotowało projekt szóstej nowelizacji ustawy o szkołach wyższych, ustalającej bezpłatność nauki na pierwszym kierunku studiów, wprowadzającej na stałe możliwość nadawania tytułów bakałarza oraz master lub magister, a także określającej zadania organizacji studenckich.

Omówienie tematu kończę słowami austriackiego poety Ericha Frieda (1921-1988) we własnym przekładzie:

*Ostrzeżenie
Gdy nie czynimy nic,
być może upada nasz świat.
Lecz szybciej upadamy niż świat,
gdy nie czynimy nic.*

/-/ Wojciech Pillich

*) Dr inż. Wojciech Pillich pracuje jako adiunkt w Katedrze Mechaniki Robotów i Maszyn Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jest członkiem Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność".

Sprawozdanie z seminarium
na temat "Nauczanie i stosowanie technologii
informacyjno-komunikacyjnych
w Europie Środkowej i Wschodniej"

Budapeszt, 24-26 października 2002 r.

W dniach 24-26 października br. odbyło się zorganizowane przez International Labour Organisation i Education International seminarium na temat "Nauczanie i stosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w Europie Środkowej i Wschodniej". Do wzięcia udziału w nim zaproszono przedstawicieli związków zawodowych nauczycieli oraz przedstawicieli ministerstw edukacji narodowej z 13 krajów. Nieobecni byli przedstawiciele związków i rządu z Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, a także nie przybył przedstawiciel polskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Problematyka obrad skupiła się wokół trzech głównych tematów:

- I. Programy wstępnego kształcenia nauczycieli i uczenia się przez całe życie z uwzględnieniem technologii informacyjno-komunikacyjnych (ICT): treści, zagadnienia organizacyjne.
- II. Przestrzenne i czasowe wymiary nauczania i uczenia się: obciążenia dydaktyczne, praca i organizacja szkoły w odniesieniu do stosowania ICT.
- III. Procesy społecznego dialogu na poziomie szkół i systemów edukacyjnych we wprowadzaniu i stosowaniu ICT: role i zakresy odpowiedzialności różnych partnerów, mechanizmy instytucjonalne i polityka narodowa.

Poszczególne tematy były prezentowane przez ekspertów i koordynatorów w porannych sesjach plenarnych, natomiast sesje popołudniowe poświęcono na dyskusje w grupach i opracowywanie raportów, które ponownie prezentowano w ramach sesji plenarnych.

Obrady uczestników zostały otwarte przez Andreasa Benedek - zastępcę sekretarza stanu Ministerstwa Zatrudnienia i Pracy rządu węgierskiego, Ellie Jouen - zastępcę sekretarza generalnego EI, oraz Oscara de Vries Reilingh - dyrektora departamentu SECTOR ILO z Genewy.

Ich wypowiedzi akcentowały pilną potrzebę upowszechniania ICT w edukacji i rozwinięcia kształcenia otwartego oraz kształcenia na odległość z wykorzystaniem technologii informacyjnych. Zwracali szczególną uwagę na istniejące opóźnienia w sektorze edukacyjnym wobec innych sektorów gospodarki (np. bankowości).

Ukazali także, że szansa powszechnego stosowania ICT w edukacji zależy głównie od nauczycieli, ich motywacji i umiejętności.

Zgodnie z tym myślą przewodnią prac uczestników seminarium było stwierdzenie, że nauczyciele są kluczem w stosowaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych.

W kolejnych sesjach tematycznych rozważano szczegółowo sprawy kształcenia i doskonalenia nauczycieli w zakresie korzystania z technologii informacyjnych. Stwierdzono, że kształcenie nauczycielskie powinno obejmować obowiązkowe kursy z technologii informacyjnych, aby przyszli nauczyciele byli wyposażeni w niezbędne umiejętności nauczania, kierowania klasą, utrzymywania dyscypliny i oceniania uczniów z wykorzystaniem technologii informacyjnych.

Technologie informacyjne powinny być traktowane jako element elektronicznej alfabetyzacji nauczycieli oraz przewijać się w programach kształcenia, oceniania i awansu przyszłych nauczycieli.

Dla pracujących nauczycieli konieczne jest organizowanie różnych form doskonalenia, zachęcających do stosowania nowych technologii informacyjnych w procesie nauczania.

Nowe technologie informacyjne z jednej strony stanowią cel do osiągnięcia w rozwoju zawodowym nauczycieli, z drugiej strony są środkiem ułatwiającym ten rozwój. Wartościowe jest zatem tworzenie sieci współpracy nauczycieli, różnorodnych kursów i kreowanie modelu nauczyciela uczącego się przez całe życie. Niezbędne jest także stworzenie nauczycielom możliwości

kształcenia i doskonalenia się na odległość, elektronicznej postaci treści nauczania, korzystania z zasobów informacyjnych internetu. Za finansowanie ustawicznego kształcenia nauczycieli odpowiedzialność powinno ponosić państwo. Natomiast treści kształcenia powinny być konsultowane i uzgadniane pomiędzy właściwymi partnerami. Czas przeznaczony na doskonalenie nauczycieli powinien być zagwarantowany w umowie o pracę i umowie zbiorowej pomiędzy związkami i władzami oświatowymi. Kompetencje informatyczne nauczycieli osiągnięte drogą nieformalną powinny być formalnie uznane w awansie zawodowym. Zważywszy także na feminizację zawodu nauczyciela, należy zapewnić równy dostęp nauczycielom obojga płci do kształcenia się i doskonalenia, włączając politykę tzw. dyskryminacji pozytywnej wobec kobiet i starszych nauczycieli.

Z zagadnieniem wprowadzania technologii informacyjnych do edukacji wiążą się także sprawy organizacyjne - obciążenia dydaktyczne nauczycieli, praca i organizacja szkoły, czasowe i przestrzenne warunki uczenia się uczniów. ICT wymagają od nauczycieli większego poświęcenia czasu ze względu na konieczność uaktualniania danych, przygotowania treści nauczania w formie elektronicznej, organizowania środowiska uczenia się ucznia. Z tego względu niezbędna jest pomoc dla nauczycieli w dostarczaniu nowoczesnego sprzętu i źródeł informacji, wspomaganie ich przez personel techniczny - asystentów podczas lekcji, uwzględnianiu dodatkowego czasu na ocenianie uczniów, na administrację, pracę w pracowniach, bibliotekach. Wprowadzenie nowych technologii do praktyki szkolnej wymaga reorganizacji czasu lekcji, tygodniowego i rocznego planu nauczania, innego niż

dotychczas zorganizowania miejsc pracy dla uczniów, dłuższego czasu pracy nauczycieli. Powoduje to istotne implikacje prawne i musi być obiektem konsultacji i negocjacji między związkami a władzami oświatowymi.

Innym, podkreślanym aspektem wprowadzenia ICT do praktyki edukacyjnej są procesy społecznego dialogu na poziomie szkoły i systemów edukacyjnych. Oznaczają one dzielenie się informacjami, konsultacje, negocjacje i zawieranie układów zbiorowych odnoszących się do zastosowania technologii informacyjnych w edukacji. Na poziomie szkół dialog ten przyjmuje wymiar nieformalny - sieci współpracy między nauczycielami.

W przypadku podejmowania strategicznych decyzji związanych z wprowadzaniem ICT do praktyki edukacyjnej należy stworzyć, oparte na regularnej pracy, formalne mechanizmy społecznego dialogu między władzami oświatowymi i organizacjami nauczycieli.

Organizacje nauczycieli winny wypracować wewnętrzne mechanizmy upowszechniania informacji o rezultatach negocjacji. Również do procesu negocjacji na poziomie szkoły powinni być włączeni uczniowie, rodzice i reprezentanci szkolnych rad.

Obrady zakończono analizą wypracowanych 26 wniosków i zaleceń dotyczących nauczania i stosowania ICT. Uczestnicy seminarium uznali, że efektywne i szerokie zastosowanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji stanowi ogromny potencjał, zwiększający możliwości i jakości uczenia się, w szczególności uczenia się otwartego i elastycznego oraz uczenia się na odległość.

Opracowała: Elżbieta Leszczyńska

Wojciech Pillich

6.11.2002r.

SZKOŁA LETNIA GEW – GEW-SOMMERSCHULE 2002

W końcu sierpnia br. odbyła się 22. Szkoła Letnia GEW, którą zorganizował niemiecki związek zawodowy Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft – (Wydziałem Szkół Wyższych i Badań kieruje Gerd Köhler), na którą zaproszono przedstawiciela KSN NSZZ “S”. Tematem Szkoły było pytanie: “Wykształcenie - towar czy powszechne dobro? O finansowaniu kształcenia i wiedzy”. Problem jest aktualny w Niemczech. W ocenie Niemców jest ku temu wiele powodów. W skrócie są to: nie nadążający za zwiększeniem liczby studentów wzrost finansowania szkolnictwa wyższego (w ciągu dwudziestu lat liczba studentów podwoiła się), gotowość różnych organizacji i fundacji do otwierania uczelni, rozpowszechniające się “wirtualne nauczanie” własnych i

zagranicznych uczelni, złe wyniki testu kompetencji uczniów w programie PISA^{*)}. Ocenę sytuacji komplikuje federacyjny ustrój państwa, ze zróżnicowanym poziomem dofinansowania szkolnictwa przez kraje związkowe.

Zaproszeni przez organizatorów naukowcy, politycy, pedagodzy, przedstawiciele administracji i mediów wspólnie z członkami Związku - w tym studentami - dyskutowali, bez ideologicznego zaślepienia, odrzucając ograniczenia partyjne i organizacyjne oraz nie powodując tym zgorzienia, nad wkroczeniem na nową ścieżkę rozwoju edukacji. Zgodnie z ostatnią nowelizacją prawa o szkołach wyższych, studia w szkołach publicznych są bezpłatne na pierwszym kierunku studiów.

Referentami byli niemieccy politycy i działacze związkowi, prezydenci oraz profesorowie uniwersytetów, kierownicy fundacji i firm doradczych, eksperci. Obrady odbywały się na przemian jako plenarne i jako dyskusje w grupach roboczych.

Dyskutowano ogólne problemy jak: finansowanie kształcenia w Niemczech i jego prywatyzacja, źródła finansowania oraz przedstawiano propozycje zmian. Dokonano porównania zadań edukacyjnych oraz kosztów studiów i ich finansowania z krajami OECD.

Zastanawiano się nad prywatyzacją kosztów kształcenia przy powszechnej biedzie. Przedstawiono sprzeczność między mówieniem o ważności kształcenia i wiedzy a kurczącym się budżetem edukacji i nauki. Wskazywano na wzrost publicznych kosztów utrzymania oraz potrzeby finansowe kształcenia ustawicznego. Dyskutowano możliwości rozwoju oszczędnego kształcenia publicznego jako zadania państwa, krajów związkowych i samorządów. Przedstawiono formy dofinansowania przez sponsorów, mecenasów i fundatorów. Pytano czy uczelnie fundacji są pomysłem na samofinansowanie. Przedstawiono zależność pomiędzy poziomem finansowania a mobilnością kadry. Mówiono o ukierunkowaniu na efekty, o płacy w szkołach wyższych. Przedstawiono przykłady prywatnych uniwersytetów.

Zajęto się społecznymi skutkami odpłatności za studia. Studenci przedstawili alternatywę dla prywatyzacji kosztów kształcenia. Dyskutowano takie modele dofinansowania studiów jak bony i konta studenckie. Czy wprowadzać opłaty czy podatki? Jakie znaczenie ma służba publiczna i jej finansowanie. Czy samorządność jest formą wadliwą czy przyszłościową? Jakie powinny być kontrakty i umowy celowe pomiędzy uczelniami a rządami krajowymi. Na przykładach amerykańskim i niemieckim zastanawiano się nad upadkiem socjalistycznego paradygmatu bezpłatnej edukacji. Dyskutowano hasło: "Tylko bogaci mogą sobie zafundować biedne państwo" (bez pomocy socjalnej - jest to hasło zachodnich socjalistów) – przytaczając związkowe argumenty na ożywienie debaty o państwie socjalnym.

Podkreślano, że wobec umiędzynarodowienia stosunków gospodarczych następuje globalizacja praw socjalnych a wykształcenie bywa traktowane jako towar, i jest to wpływ tak rynku jak i mody. Uznano, że przedstawiane problemy wymagają programowo ukierunkowanych badań.

Obecnie w Niemczech jest ok. 40 prywatnych uczelni. Przykładowo, założony od podstaw w 1999 r. wspólnie przez senat miasta Bremy i Rice University (USA), International University of Bremen, będzie miał kapitał założycielski łącznie 500 mln DM (do 2006 r.). Działają dwa wydziały: School of Engineering and Science oraz Humanities and Social Sciences. Na razie na poziomie bachelor studiuje 130 osób (m.in. 34% z Europy Wschodniej, głównie z Bułgarii, 26% Niemców). Koszt studiów wynosi 18 000 €/rok (większość studentów ma różnego typu stypendia lub kredyty).

/-/ Wojciech Pillich
Członek Rady Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"

^{*)} Nakłady na ucznia w Niemczech są mniejsze niż średnie w krajach OECD i dla kolejnych trzech stopni szkół w 1998r. wynosiły: 4061,-, 4337,- i 10947,- €/ucznia/rok. Lecz przyczyną gorszych wyników testu są nie tylko ograniczone finanse, gdyż np.. Finlandia, Francja, Szwecja, W. Brytania przy mniejszych nakładach osiągnęły lepsze wyniki w klasyfikacji PISA [Schleicher A.: Schlüssel für die Zukunft. Erziehung u. Wissenschaft Nr 3/2002].

Protokół
ze spotkania związków zawodowych
z Europy Środkowej i Wschodniej – członków Education International

Lubljana, 11 listopad 2002 r.

Branimir Strukelj – Sekretarz Generalny ESTS –w swoim wystąpieniu wyjaśnił powody i cel spotkania, które legły u podstaw decyzji ESTUS, aby związki zawodowe spotkały się w Bledzie.

1. Zdefiniowanie statusu spotkania

Po krótkiej debacie uczestnicy przyjęli następujące stanowisko

“Nieformalne spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej, którzy obecnie nie są członkami EU lub EFTA. Celem spotkania było przedyskutowanie możliwych sposobów wzajemnej współpracy dla rozważenia możliwych zmian w organizacji i działalności EIE i ETUCE i wypracowania własnego stanowiska w sprawie natury tych zmian”.

2. Możliwe zmiany w strukturze EI, EIE i ETUCE

Wprowadzenia do dyskusji dokonał Ryszard Mosakowski na temat zmian w organizacji EI, EIE i ETUCE; zmiany te prawdopodobnie zostaną dokonane z powodu wejścia 10 krajów do UE i skutków zintegrowanej struktury EI i WCT. Wprowadził on uczestników spotkania w powiązania i stosunki pomiędzy międzynarodowymi związkami zawodowymi, jak również w stosunki pomiędzy poszczególnymi konfederacjami, w strukturę EI, pozycję i funkcję ETUCE i negocjacje pomiędzy EWI i WCT. W końcu swojej prezentacji postawił kilka podstawowych kwestii, które powinny być rozwiązane w obecnym procesie integracyjnym.

Po wprowadzeniu nastąpiła żywa dyskusja podzielona na dwie grupy tematyczne: a) na temat możliwych zmian w organizacji EI i jej Komitetu Regionalnego; b) na temat miejsca i zmian w ETUCE oraz procesu integracji EI i WCT.

- a) Uczestnicy spotkania dokonali oceny i analizy konsekwencji powiększenia UE dla składu Komitetu Regionalnego EIE. W dyskusji wspomniano o możliwości podziału na strefy lub podregiony, jak ma

to miejsce w regulaminach regionów Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji Pacyfiku. W następstwie podziału na podregiony, każdy europejski podregion wybrałby równą liczbę członków Komitetu Regionalnego. Niektórzy uczestnicy spotkania proponowali, aby Komitet Regionalny lub nowa Rada Regionalna posiadała po jednym członku z każdego kraju. Z powodu dużej liczby członków byłoby rozsądne ustanowienie mniejszego ciała roboczego (Komitetu Sterującego), który byłby wybrany na poziomie podregionów. Większość dyskusji poświęcono na sytuację tych związków zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej, które nie zostaną członkami ETUCE, i jak te związki będą reprezentowane w Komitecie Regionalnym. Stanowisko tych związków zawodowych – większości z nich brakuje środków, a ponadto często pochodzą z krajów, w których są konkurencyjne związki zawodowe afiliowane w WCT- powinno uzyskać szczególną uwagę w dyskusji i propozycjach zmian struktury organizacyjnej EI. Niektórzy z uczestników zapytywali o miejsce rosyjskiego związku nauczycieli po powiększeniu członkostwa w ETUCE.

Przyjęto następujące stanowisko:

“Zmiany regulaminów EI, które prawdopodobnie nastąpią z powodu integracji związków z Europy Środkowej i Wschodniej z ETUCE, dotyczące struktury organizacyjnej Komitetu Regionalnego EIE oraz innych nowych ciał decyzyjnych, jeśli zostaną utworzone, powinny być oparte na zasadzie równej reprezentacji związków zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej w porównaniu do innych europejskich związków zawodowych i wpływania na proces decyzyjny na równych warunkach. Szczególne znaczenie ma zapewnienie wpływu na podejmowane decyzje krajom, które przez jakiś czas pozostaną poza Unią Europejską. Ich szczególna pozycja w EIE po powiększeniu UE powinna być wzięta pod uwagę”.

- b) Skutki wpływu przyjęcia nowych krajów do UE na strukturę ETUCE

W drugiej części dyskusji na temat zmian uczestnicy rozważali skutki integracji związków zawodowych z krajów wstępujących do UE na ETUCE. Miała miejsce żywa dyskusja na temat statusu ETUCE, jego zadań i miejsca w odniesieniu do EI i EIE. Dyskutanci oceniali skutki dla struktury organizacyjnej ETUCE i EIE wynikające z fuzji EI i WCT. Tak jak to nastąpiło w przypadku Komitetu Regionalnego EIE, powstał problem składu Rady Wykonawczej ETUCE i tworzenia nowych ciał w ramach ETUCE. Dyskutanci zwrócili szczególną uwagę na sprawy wysokich opłat na rzecz ETUCE i ograniczone możliwości finansowe związków zawodowych z krajów Europy Środkowej i Wschodniej sprostania tym zobowiązaniom.

Po dyskusji przyjęto następujące stanowisko: *“Związki zawodowe z 10 krajów, które staną się członkami UE w 2004 r., popierają zachowanie autonomii organizacyjnej ETUCE w ramach EI. W początkowym okresie, po uzyskaniu członkostwa w ETUCE, nowi członkowie powinni być zwolnieni z opłat członkowskich.*

W czasie tego okresu należy wprowadzić formułę stopniowego wzrostu opłat aż do poziomu pełnej opłaty. Przy przygotowywaniu formuły stopniowego wzrostu opłaty członkowskiej powinno się brać pod uwagę PKB poszczególnych krajów.

Nowi członkowie ETUCE będą koordynowali zmiany konstytucji ETUCE i usiłowali uzgodnić wspólny pogląd na kluczowe sprawy, zwłaszcza dotyczące zmian struktury Rady Wykonawczej ETUCE i tworzenia nowych ciał decyzyjnych, jeśli takie będą tworzone, w ramach ETUCE”.

c) Proces integracji EI i WCT i skutki zintegrowanej struktury.

Dyskusja w tej sprawie odzwierciedlała dominujące przekonanie, że integracja jest logiczna i korzystna dla pozycji pracowników edukacji, gdyż taka integracja wzmocni wpływ Education International na inne międzynarodowe instytucje i organizacje. Związki zawodowe z krajów, w których działają organizacje członkowskie WCT, ostrzegły, że te związki zawodowe z zasady są bardzo małe. Przedstawiciele SONK (Macedonia) zaprzeczali nawet istnieniu w Macedonii związku zawodowego wymienionego na liście WCT.

Uczestniczący w dyskusji podkreślali zasadnicze znaczenie dla związków zawodowych otrzymania na czas, a nie w

ostatniej chwili, propozycji na temat sposobu integracji.

W następstwie dyskusji przyjęto następujące stanowisko:

“Związkowe organizacje członkowskie EI z Europy Środkowej i Wschodniej witają i wspierają zintegrowaną strukturę EI i WCT, ale uważają, że sposób integracji nie powinien zagrozić obecnemu poziomowi organizacji i działalności EI. W procesie integracyjnym EI-WCT powinny być wzięte pod uwagę w możliwie największym stopniu stanowiska organizacji członkowskich EI z poszczególnych krajów. Przed podjęciem decyzji związki zawodowe, które są członkami EI, powinny mieć wystarczającą ilość czasu na dyskusję wśród swoich członków i w ciałach decyzyjnych”.

3. Porozumienie na temat koordynacji Związków Zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej

Wszyscy uczestnicy zgodzili się, że takie spotkania są konieczne, gdyż stwarzają możliwość wzajemnego informowania się i dyskusji na temat spraw, które są charakterystyczne dla tej części Europy. Najczęściej wymieniane sprawy to: porównanie statusu prawnego związków zawodowych w poszczególnych krajach, struktur organizacyjnych, procedur podejmowania decyzji i wymiany doświadczeń dotyczących porozumień z bankami i firmami ubezpieczeniowymi. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej cechują specyficzne, szerokie i głębokie reformy szkolne, które znajdują się obecnie na różnym etapie wprowadzania. Z tego powodu wszelkie doświadczenia innych są bardzo cenne dla działań poszczególnych związków zawodowych. Uczestnicy zgodzili się przygotować krótkie prezentacje swoich systemów edukacyjnych w języku angielskim, podkreślając kluczowe zmiany wynikające z przekształceń demokratycznych od 1990 r.

Równie interesującym dla wszystkich związków zawodowych byłby temat dotyczący wpływu niedoboru nauczycieli w krajach Europy Zachodniej na popyt na nauczycieli z innych części Europy i poznanie poglądów związków zawodowych na ten temat. Innym interesującym tematem do dyskusji mogłyby być: *“Status, procedury i techniki negocjacji zbiorowych w poszczególnych krajach”.*

Stała współpraca jest także niezbędna dlatego gdyż zapewnia zorganizowane ramy dla wymiany poglądów i daje możliwość ich harmonizowania w odniesieniu do spraw, które mają taką samą lub podobną wagę dla nas wszystkich. Wśród uczestników spotkania panowała dominująca opinia, że byłoby korzystne uzgodnienie stałej współpracy pomiędzy związkami zawodowymi Europy Środkowej i Wschodniej.

W następstwie dyskusji przyjęto następujące stanowisko:

*“Organizacje związkowe EI z Europy Środkowej i Wschodniej zgodziły się na stałą **Koordynację Związków zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej**”, której celem jest wzajemne informowanie się, dyskutowanie wybranych wspólnych problemów charakterystycznych dla tej części Europy, dochodzenie do porozumień na temat wzajemnej pomocy i formułowanie wspólnych stanowisk w związku z działalnością EI, EIE i ETUCE. Koordynacja Związków Zawodowych z Europy Środkowej i Wschodniej będzie miała miejsce na poziomie prezydentów, sekretarzy generalnych lub sekretarzy ds. międzynarodowych poszczególnych związków zawodowych. Przyjęto jako zasadę, że te osoby będą spotykać się raz w roku.*

Uczestnicy spotkania w Bledzie uzgodnili czas, miejsce i zarys tematyki następnego spotkania:

“Następne spotkanie odbędzie się w Istambule w dniach 12-13 września 2003r. Każdy związek zawodowy będzie reprezentowany przez jednego

przedstawiciela. Koszty podróży poniesie związek delegujący, podczas gdy koszty zamieszkania i wyżywienia oraz organizacji spotkania poniesie EGITIM-SEN (Turcja), który będzie gospodarzem spotkania. Spotkaniu będzie przewodniczył przedstawiciel gospodarza.

Program spotkania powinien obejmować: informację na temat wydarzeń związanych ze zmianami w organizacji EI, EIE i ETUCE i dyskusję na temat konkretnych propozycji zmian (jeśli będą w tym czasie). Poza sprawami zasadniczymi powinniśmy dyskutować status prawny naszych związków zawodowych w ramach odpowiedniej legislacji krajowej oraz wpływ niedoboru nauczycieli w krajach Europy Zachodniej na popyt na nauczycieli z Europy Środkowej i Wschodniej.

Zgodnie z porozumieniem zawartym w Bledzie, EGITIM-SEN przygotowuje do końca 2002 r. zarys programu spotkania i prześle go związkom zawodowym do konsultacji, które w ciągu miesiąca prześlą swoje uwagi do EGITIM_SEN za pomocą e-mail”.

Tłumaczył: Ryszard Mosakowski

Józef Wieczorek^{*)}

Kiedy nauka w Polsce stanie się częścią nauki światowej?

SYSTEM ZAMKNIĘTY I NIREFORMOWALNY

Komitet Badań Naukowych ma być przekształcony w ministerstwo nauki. Taki jest plan władz KBN. Minister nauki ma decydować o dzieleniu pieniędzy, a uczeni jedynie doradzać i opiniować. Uczeni nie chcą się jednak pozbyć autonomii. Czy powstanie ministerstwa nauki oznacza próbę reformy nauki w Polsce? Można w to wątpić. Brakuje programu zmian systemowych.

Nauka w Polsce jest chora, została wyodrębniona od nauki sensu stricto jako tzw. nauka polska ze specyficznymi dla niej cechami, jak: dominacja stopni i tytułów nad osiągnięciami naukowymi, brak dostępu do informacji o rezultatach badań, brak kontroli i możliwości krytyki poczynąń autonomicznych korporacji. Raporty NIK wskazują od dawna na nadużycia w KBN, zgodne z odczuciami obywateli obserwujących znikanie swoich pieniędzy księgowanych po stronie wydatków na naukę. Ale KBN nic sobie z tego nie robi. Uczeni chcą zachować autonomię, ale polega ona głównie na przyznawaniu pieniędzy sobie i swoim, bez żadnej kontroli. Władze KBN chcą ten problem rozwiązać, ale proponują tylko przejęcie dzielenia pieniędzy przez siebie. Tego nie można nazywać reformą.

Istnieje uzasadnione domniemanie, że chodzi głównie o przejęcie łatwego dostępu do kieszeni podatnika. Nie ma programu naprawy kuriozalnego systemu nauki w Polsce, tak aby był kompatybilny z systemem nauki na przykład w USA. Profesorowie tego nie chcą. Utraciliby swoje strefy wpływów. Na obecny system narzekają, ale w gruncie rzeczy jest im z tym dobrze. Mają autonomię, mogą robić, co chcą, za nic nie odpowiadają. Domagają się zmian, ale tylko takich, które by niczego zasadniczo nie zmieniły, a przyniosły większe pieniądze do podziału bez kontroli.

Może by można coś zmienić, gdyby system został otwarty nie na urzędników, jak się projektuje, ale na międzynarodowe społeczeństwo nauki. Ale to zagraża decydom – profesorom, którzy sami siebie opiniują, a każdy przejaw krytyki ich poczynąń czy poglądów, jak za czasów Najwyższego Językoznawcy, kończy się skazaniem niepokornych na śmierć naukową. Eliminuje się w ten sposób myślących niezależnie: “Stłucz pan termometr, nie będziesz miał pan gorączki” – to jest metoda walki z nadużyciami w nauce polskiej. Za pomocą tłuczenia “termometrów” nie poprawiono jednak stanu nauki w Polsce.

System nauki w Polsce jest zamknięty i – zdaje się – niereformowalny. Sytuacja jest patowa. Rząd nie proponuje otwarcia systemu nauki w Polsce, a co najwyżej ratowanie tzw. nauki polskiej. Wygląda na to, że po przejęciu finansów wszystko ma pozostać po staremu, a nauka polska ma konkurować z nauką zachodnią jak w “dobrych” komunistycznych czasach.

Kiedy nauka w Polsce stanie się częścią nauki światowej? W ramach budowy społeczeństwa informacyjnego społeczeństwo nie jest o tym informowane, tak jak nie jest informowane o arcydziełach naukowych powstających za jego pieniądze. Do tych “arcydzieł” tworzonych przez “najlepszych z najlepszych” nie ma dostępu, i to nie dlatego, że jest społeczeństwem analfabetów funkcjonalnych. KBN stworzył bazę “nieudanych” na temat projektów badawczych (strona <http://www.opi.org.pl/>), która, niestety, nie została poddana kontroli NIK. Plan utworzenia ministerstwa nauki nie zakłada, jak się zdaje, wprowadzenia jawności w życiu naukowym, a bez tego nie ma nauki sensu stricto, jest co najwyżej nauka polska.

/-/ Józef Wieczorek

^{*)} Autor jest geologiem, byłym wykładowcą UJ.